SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. SOBOTA, 13 SIERPNIA 1927 ROKU. Nr. 221.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 81.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Los generała Zagórskiego

nie został dotychczas wyjaśniony.

Warszawa, 12-8. (Tel. wł.) Dzisiejsze pisma nie przyniosły żadnych nowych informacyj o gen. Zagórskim. Pisma lewicowe dementują pogłoskę o aucie „Cadillac Nr. 24“, twierdząc, że autem tem wyjechał pułk. Wieniawa-Długoszewski na zjazd do Kalisza i że auto to znajduje się obecnie w okolicy Ciechanowa, gdzie pułk. Wieniawa-Długoszewski przebywa na Ćwiczeniach swego pułku.

GLOS „ROBOTNIKA“.

Sprawę tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego omawia m. in. „Robotnik“, notując wszystkie pogłoski pism. Rząd — pisze wspomniane pismo — który powinien wiedzieć coś w tej sprawie milczy... i konfiskuje dzienniki, którym zabrakło cierpliwości. Konfiskata jednak nie powstrzyma szerzenia się tych naprawdę alarmujących pogłosek, którym ma zapobiec dekret prasowy. **Ponieważ prasa ma kaganiec na ustach, tem silniej pracuje poczta pantoflowa.** Gdyby tak w prezydjum Rady ministrów posłuchano, co się już mówi „na mieście“ o tajemnicy gen. Zagórskiego... **Pomimo zapowiedzi, komunikat** PAT-a w tej sprawie nie ukazał się.

„POD ZARZUTEM DEZERCJI“.

„Rzeczpospolita“ notuje, że żandarmerja wojskowa rozpoczęła śledztwo, a u bratanicy generała p. Ireny Zagórskiej przy ulicy Flory 3 zjawił się też dla przeprowadzenia wywiadu żandarm wojskowy, legitymując się rozkazem swojej władzy przełożonej, wedle brzmienia którego „zarządza się poszukiwanie gen. Zagórskiego, który w przepisanym czasie nie zjawił się do raportu służbowego u p. ministra spraw wojskowych, wobec **czego stoi pod zarzutem dezercji“.** Śledztwo jednak w tej sprawie nie posunęło się daleko, gdyż kpt. Miładowski, który przywiózł gen. Zagórskiego z Wilna do Warszawy, bawił na polowaniu u rodziny w Pruszkowie. „Rzeczpospolita“ zaznacza, że o **zniknięciu gen. Zagórskiego nic nie piszą dwa półurzędowe dzienniki „Epoka“ i „Polska Zbrojna“.**

CHARAKTERYSTYCZNA SPRZECZNOŚĆ.

„Rzeczpospolita“ zauważa dalej, że **niewiadomo jeszcze ciągle nawet, jaka jest autentyczna wersja przywiezienia generała do Warszawy.** Oba pisma, które poprzednio **pierwsze i jedyne doniosły o uwolnieniu generała, rozchodzą się tu bardzo zasadniczo,** gdy bowiem „Express Poranny“ donosi, że generał, oddawszy rzeczy do przechowania na dworcu, wsiadł do auta belwederskiego w towarzystwie obu oficerów: majora Wendy i kpt. Miładowskiego, poczem wysiadł przy łaźni Fajansa, to równocześnie „Kurjer Poranny“ twierdzi, że major Wenda oddał swoje auto do dyspozycji kpt. Miładowskiego, który odjechał z gen. Zagórskim, jednakowoż **„w jakiem miejscu rozstał się z generałem kpt. Miładowski, nie stwierdzono dotychczas“...**

Hypotezy o „dezercji“, **w najwyższym stopniu uwłaczające czci generała,** znanego ze swojej nietylko wojskowej, ale i cywilnej odwagi, **upadają same swoją nielogicznością.**

WŚRÓD PLOTEK ZŁOŚLIWYCH.

W całym tym splocie tajemnic, otaczających zniknięcie w drodze z dworca Wileńskiego na ul. Flory gen. Zagórskiego, bardzo charakterystyczny jest uniemożliwiający rozmyślną ucieczkę fakt, że **gen. Zagórski nie posiadał przy sobie pieniędzy tak,** że tragarzowi zapłacił za odniesienie rzeczy do przechowalni na dworcu kpt. Miładowski, a **przecież bez pieniędzy i bez odpowiednich dokumentów o ucieczce z kraju niema mowy.**

Polska Ajencja Publicystyczna doniosła wczoraj wieczorem: „Zaalarmowane przez rodzinę i wiadomości dziennikarskie władze wojskowe rozpoczęły poszukiwania zaginionego generała. W sprawie tej dziś jeszcze ukaże się urzędowy komunikat prokuratury wojskowej“. Komunikat taki do późnej nocy jednak nie został dziennikarzom podany.

ZAPOWIEDZI AŻ DWUCH KOMUNIKATÓW.

Półurzędowa „Epoka“ zapowiedziała pojawienie się w dniu dzisiejszym komunikatu prokuratury wojskowej, a „Kurjer Poranny“ natomiast zapowiedział komunikat Ministerstwa spraw wojskowych.

W OKOLICY DRUSKIENIK.

„Głos Prawdy“ alarmuje, że gen. Zagórski złamał słowo honoru i zdezerterował, dodając, że wedle krążących pogłosek, znajdujących potwierdzenie, gen. Zagórski znajduje się w granicach Polski, że miejsce pobytu jego nie jest znane, że szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy, a późną nocą jakoby otrzymał wiadomość z poważnego źródła, **że istnieją poszlaki, iż gen. Zagórski ukrywa się w okolicach Druskienik.**

„Rzeczpospolita“ napomknęła również o Druskienikach, pisząc, że samochód „Cadillac Nr. 24“, przeznaczony do przewiezienia rzeczy marsz. Piłsudskiego, odjechał do Druskienik, pismo to jednak zaznacza, że fakt ten nie ma nic wspólnego ze zniknięciem gen. Zagórskiego.

KONFISKATY.

Warszawa, 12-8. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym skonfiskowaną została powtórnie „Gazeta Warszawska Poranna“ oraz o godz. 4 popoł. „Polak i Katolik“ za artykuły o gen. Zagórskim. Również skonfiskowany został organ N. P. R. „Głos Codzienny“ za artykuł pt. „Jakoś to będzie“ i „Generał Zagórski — Cadillac“.

W notatce o gen. Zagórskim podane były szczegóły zniknięcia samochodu Cadillac w związku z tajemniczem zniknięciem gen. Zagórskiego. W artykule „Jakoś to będzie“ władze dopatrzyły się przestępstwa prasowego w krytyce, z jaką to pismo wystąpiło przeciwko decyzji Rządu w sprawie uposażeń urzędowych.

Redakcja „Głosu Codziennego“ wyjaśnia, że informacje zawarte w notatce „Gen. Zagórski — Cadillac“, **oparte są głównie o informacje adjutantury p. premjera.**

Warszawa, 12-8. (AW.) Senator Koskowski występuje dziś z artykułem zawierającym krytykę stanowiska Rządu w sprawie gen. Zagórskiego. Sen. Koskowski występuje w szczególności przeciwko konfiskacie dzienników, zawierających wiadomości o generale Zagórskim. Zarządzenia te **nie mogą zatamować potoku pogłosek, jaki się już wytworzył koło sprawy gen. Zagórskiego.**

GEN. ZAGÓRSKI NIE PODPISYWAŁ ZOBOWIĄZANIA.

Warszawa, 12-8. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w chwili zwolnienia z więzienia gen. Zagórski nie otrzymał do podpisu dokumentu zawiadamiającego go o zwolnieniu, jak również dokumentu, w którym obowiązuje się stawić na każde wezwanie władz i nie opuszczać granic kraju.

ZAINTERESOWANIE DYPLOMACJI ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, 12-8. (Tel. wł.) Tajemicze zniknięcie gen. Zagórskiego wywołało ogromne poruszenie i wzburzenie nietylko w całem społeczeństwie polskiem, **ale i pośród zagranicznego korpusu dyplomatycznego.** Redakcje dzienników stołecznych **są bezustannie nagabywane przez przedstawicieli obcych państw w sprawie tego tajemniczego zniknięcia.** Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy, że genrał Zagórski **miał opinję jednego z najdzielniejszych generałów polskich,** a następnie, jako szef lotnictwa polskiego, w czasie swego słynnego raidu podejmowany był entuzjastycznie zagranicą, przyczem przyjmowany był przez prezydenta Republiki francuskiej, króla hiszpańskiego i króla rumuńskiego, prezydenta Czechosłowacji itd.

Urzędowy komunikat

PODEJRZEWA, ŻE GEN. ZAGÓRSKI ŚWIADOMIE UKRYŁ MIEJSCE SWEGO POBYTU.

Warszawa, 12.8 (PAT) Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, co następuje:

Na podstawie wniosku prokuratora wojskowego w Warszawie, postawionego z polecenia warszawskich władz wojskowych, powziął wojskowy Sąd okręgowy w Warszawie decyzję wypuszczenia generała brygady Włodzimierza Zagórskiego z wojskowego aresztu śledczego na wolną stopę.

W związku z tem przewieziony został generał brygady Zagórski w dniu 6 b. m. z Wilna do Warszawy, w którym to dniu miał być przedstawiony ministrowi spraw wojskowych do raportu. Dnia 6 sierpnia uległ zmianie termin raportu generała u ministra spraw wojskowych i został przesunięty na dzień 8 względnie 9 sierpnia b. r. O zmianie terminu został generał Zagórski zawiadomiony bezpośrednio po przyjeździe do Warszawy o godzinie 19.45 na dworcu wileńskim przez sztabowego oficera G. I. S. Z., który to oficer występował z ramienia kompetentnych władz wojskowych. Podany został również przez tegoż oficera sposób, w jaki generał Zagórski miał się ostatecznie upewnić o dniu i godzinie raportu u ministra spraw wojskowych. Generał Zagórski złożył w przechowalni na dworcu wileńskim bezpośrednio po przyjeździe swój bagaż i skorzystał z samochodu, jaki oficer sztabowy G. I. S. Z. miał do dyspozycji i w towarzystwie tego oficera sztabu oraz drugiego oficera G. I. S. Z., który towarzyszył generałowi z Wilna pojechał z dworca wileńskiego przez most Kierbedzia, prosząc o odwiezienie go na ulicę Flory 3, który to adres podał jako miejsce zamieszkania. Na Krakowskiem Przedmieściu przy ulicy Trębackiej prosił generał Zagórski o zatrzymanie samochodu, motywując, iż chce skorzystać z pobliskiej łaźni. Żądaniu generała stało się zadość, opuścił tam samochód, którym dalej pojechali obaj oficerowie G. I. S. Z.

Wobec tego, że generał brygady Zagórski ani w dniu 8, ani 9 b. m. nie stawił się do raportu u ministra spraw wojskowych, nadto gdy prokurator wojskowy, który zamierzał doręczyć generałowi Zagórskiemu akt oskarżenia w mieszkaniu go nie znalazł, wdrożył prokurator wojskowy dochodzenia, celem odszukania miejsca pobytu generała Zagórskiego. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że generała Zagórskiego nie ma, ani nie było w mieszkaniu przy ulicy Flory 3, (mieszkanie rodziny generała Zagórskiego), ani w dawnem mieszkaniu generała Zagórskiego przy ulicy Foksal 17, ani wreszcie u znajomych generała Zagórskiego, których zdołano dotychczas w tej sprawie przesłuchać. Miejsce pobytu generała Zagórskiego i dalsze jego losy są dotychczas władzom wojskowym nieznane. Stwierdzono, że bagaż, złożony przez generała Zagórskiego został dnia 6 b. m. podjęty z przechowalni na dworcu wileńskim. Na podstawie dotychczas zebranego materjału mógł prokurator wojskowy nabyć dostatecznego podejrzenia, że generał Zagórski świadomie ukrył miejsce swego obecnego pobytu i do raportu ministra spraw wojskowych stawić się nie chce. Wobec tego sprawę przekazano do formalnego śledztwa sądowi i zarządzono z urzędu rozesłanie listów gończych.

(Komunikat ten otrzymaliśmy o godzinie 24.00 — Red.).

PRZEGLĄD PRASY

Dwie metody.

„Kurjer Poznański“, omawiając na swych łamach mowę kaliską, takie czyni uwagi:

Ostatecznie naród powiada, kogo uważa za bohatera i sprawiedliwość tę zawsze prędzej lub później wymierzy. **Gdyby ludzie pojedyńczy sami siebie robili bohaterami i toby wystarczało, dziwnych mielibyśmy nieraz bohaterów.** I pytamy się nawet: Czyż może to być zaszczytem być człowiekiem wielkim wśród samych ludzi małych.

Są dwa sposoby odnoszenia się do narodu: jeden, który stosuje Mussolini i który stosowali wszyscy wielcy polityce i przywódcy narodów. Mówili oni o wielkości, dumie i wspaniałości własnych narodów i pokazywali względnie pokazują im cele, które tej wspaniałości są godne.

Inny sposób, który widzieliśmy w Rosji, **polegał na traktowaniu narodu rosyjskiego jako „swołocz“.** Cóż dziwnego, że naród ten upadlany systematycznie, stoczył się w otchłań nieszczęścia, że nie widział celu, około którego mógł się skupić.

Naród polski, będąc narodem o wielkich tradycjach i wielkiej przeszłości, nigdy nie zatraci poczucia własnej godności i dbać będzie musiał o to, ażeby w psychologię jego życia politycznego nie wkradły się miazmaty chorobliwe, ażeby poszczególne jednostki, także czy inne, nie zatracały miary w ocenie swojej wartości w stosunku do wartości, którą on przedstawiał i zawsze przedstawiać będzie.

Jeszcze o agenturach.

Mowa kaliska jest ciągle komentowana w sensie dla niej ujemnym. Omawiając zarzut o płatnych agentach państw obcych, „Gazeta Warszawska Poranna“ słusznie zauważa:

Ta sprawa należy już do władz sądowych — zapewne p. minister sprawiedliwości otrzyma od p. premjera materjały, które staną się podstawą śledztwa. Ale w mowie kaliskiej p. premjer mówił także i o „obcych agenturach“ w znaczeniu oddziaływania obcych wpływów na politykę polską, do których nie odnosi się zarzut płatności.

Zanim rolę tych politycznych agentur wyświetli prasa rządowa, szukajmy sami tego rodzaju organizacyj, przez które oddziaływują obce wpływy na Polskę. **Niewątpliwie taką organizacją jest masonerja,** już od paru lat ujawniona w Polsce, o ile chodzi o jej oficjalnych reprezentantów. Gdyby się wierzyło w konsekwencję, to należałoby przypuścić, że np. rządowa „Epoka“ zacznie w najbliższych dniach drukować listę polskich masonów, jak to robiła prasa faszystowska, gdy Mussolini rozpoczął walkę z obcymi wpływami.

Mamy dalej niektóre zupełnie jawne organizacje, filje różnych międzynarodówek. **Mamy filję Ligi praw człowieka i obywatela,** która zabiera czasem głos w sprawach politycznych (znana jej odezwa w sprawach więziennictwa), będąc tylko częścią międzynarodowej organizacji. Mamy w Polsce filję „Paneuropy“, której czołowym reprezentantem jest p. Al. Lednicki; organizacja ta stawia sobie za ideał roztopienie Polski w jakichś Stanach Zjednoczonych Europy, która to idea jest wyraźnym przejawem obcych wystąpień.

Oczywiście, że prasa opozycyjna może się tylko domyślać, co miał na myśli p. premjer Piłsudski, to też **z niecierpliwością oczekujemy dalszych wyjaśnień, oczekujemy czynów po słowach.**

4-Y DZIEŃ CIĄGNIENIA 15-EJ LOTERJI

W czwartym dniu ciągnienia 15-ej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

15000 zł. — 22271.
5000 zł. — 2263.
3000 zł. — 17052, 60454, 95805.
2000 zł. — 77975, 94844, 97806.
1000 zł. — 776, 9306, 15700, 19187, 27594, 61441, 67243, 44449, 44747, 44973, 50109, 50896, 79232, 79784.

URLOP MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 12.8 (AW) Dziś rano wyjechał z Sulejówka na urlop wypoczynkowy do Druskiennik p. marsz. Piłsudski.

Marsz. Piłsudskiemu towarzyszyć będzie pułkownik sztabu Gąsiorowski.

Próby zażegnania przesilenia węglowego.

W WARSZAWIE ODBĘDZIE SIĘ MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KRAJÓW PRODUKUJĄCYCH WĘGIEL.

Katowice, 12.8 (AW) Według zasięgniętych w kołach górników informacyj na ostatnim paryskim zjeździe międzynarodówki górniczej zapadły bardzo ważne uchwały. **Zjazd delegatów górników zajmował się kwestją międzynarodowego przesilenia węglowego i wynikającemi z tego powodu konsekwencjami dla górników.** Wyrażono ubolewanie, że światowa konferencja gospodarcza w Genewie nie poświęciła zagadnieniu węglowemu większej uwagi oraz że międzynarodowe biuro pracy, które jeszcze w roku 1925 rozpoczęło ankietę o położeniu górników z powodu opieszałości niektórych rządów i niechęci organizacyj przedsiębiorców, nie mogło otrzymać dat porównawczych. Międzynarodowy komitet górników postanowił **propagować ideę międzynarodowego porozumienia węglowego i zainicjować zwołanie międzynarodowej konferencji krajów produkujących węgiel, celem utworzenia organu kontrolnego dla cen eksportowych. Postanowiono zwołać na dzień 19 października do Warszawy zjazd delegatów międzynarodowej organizacji górniczej. Zjazd w Warszawie zajmie się kwestją utworzenia regularnej międzynarodowej służby informacyjnej dla górników wchodzących w skład organizacji,** która będzie wzajemnie komunikować sobie wszystkie dane cyfrowe dotyczące: wydobycia, sprzedaży, zbytu, eksportu, płac etc. w przemyśle węglowym.

Przeciw agitatorom zagranicznym

WPROWADZĄ STANY ZJEDNOCZONE SUROWE ZARZĄDZENIA.

Nowy Jork, 12-8. (PAT.) Według doniesień waszyngtońskiego korespondenta „World“, departament pracy przewiduje **wprowadzenie surowych zarządzeń przeciwko radykalnym agitatorom zagranicznym. Departament wysiedlał tysiące cudzoziemców każdego miesiąca, wiadomo jednak, że setki ich powracało nielegalną drogą do kraju i że wśród osób, które dopuszczają się ekscesów, znajduje się wiele jednostek niepożądanych.**

Według wzmiankowanych doniesień, departament pracy ma zwrócić się do wielkich firm z prośbą o udzielenie informacyj w sprawie danych dotyczących zajętych u nich urzędników, a do wojskowych władz morskich z poleceniem złożenia raportu o **osobach ofiarowujących im swe usługi.** To zarządzenie departamentu pracy mają być następstwem ostatnich zaburzeń w związku ze sprawą Sacco i Vanzetti'ego.

Echa śląskie.

Padł, jak żołnierz na placówce.

PRZED SIÓDMĄ ROCZNICĄ ŚMIERCI MĘCZEŃSKIEJ Ś. P. D-RA A. MIELĘCKIEGO.

Pamiętnym pozostanie dla Katowic dzień 17-go sierpnia 1920 r. W tym to dniu zorganizowane niemieckie bojówki uczyniły zamach na wolność plebiscytu i uderzyły w środku miasta Katowic na główny odwach wojsk okupacyjnych. Polała się krew od kul karabinowych i prowokacyjnie rzuconych granatów ręcznych. Rannych opatrywał w podwórzu swego mieszkania, czyniąc zadość obowiązkom lekarza i człowieka, niezapomnianej pamięci dr. Andrzej Mielęcki.

I rzecz nie do uwierzenia! Gdy po spełnieniu samarytańskiego obowiązku wracał do swego mieszkania, nasłane zbiry niemieckie rzuciły się na lekarza obowiązkowego i zamordowały go, znęcając się nad nim w bestjalski sposób.

Tak to zginął ś. p. dr. Andrzej Mielęcki jak żołnierz na placówce, do ostatniej chwili wiernny szczytnym obowiązkom swego zawodu, wierny hasłom Polaka i obywatela. Ceniony i szanowany przez swoich i obcych, pozostawił po sobie pamięć nieskazitelnego człowieka o dobrem uczynnem sercu, pamięć Polaka niezachwianego, wierzącego w przyszłość Polski, gotowego dla Niej wszystko poświęcić.

Wojska okupacyjne cofnęły się pod naporem niemieckim z miasta tego wieczora, tak, że do następnego dnia miasto Katowice było faktycznie w ręku niemieckim. I tylko nadzwyczaj szczęśliwemu wypadkowi zawdzięczać należy, że po zamordowanym dr. Mielęckim nie padli jako ofiary planowego mordu inni wybitni przedstawiciele polskiej inteligencji.

Na pokosz ten niemiecki odpowiedział lud polski iście wspaniałym odruchem, który drugim powstaniem zowią. Jednym zamachem, idąc hawą od Mysłowic aż hen pod Strzelce, oczyścili Ślązacy kraj z niemieckich bojówek. I tylko w miastach większych ostały się grupy przyczajonych orgeszowców, bo o dziwo! — wojska okupacyjne, które Polaków nie mogły obronić przed zrewoltowanymi Niemcami, zdobyły się na tyle energji, że ochroniły przyciśniętych do muru Niemców przed karzącą ręką Polaków. Wysiłek polski, który mógł wtenczas wielkiej rzeczy dokonać, poszedł na marne!

Aby utrwalić pamięć niewinnej ofiary ś. p. dr. Mielęckiego, człowieka czystego serca, światłego i dobroczynnego lekarza i radnego miejskiego, postanowiło grono obywateli katowickich stworzyć fundację dobroczynną Jego imienia w Katowicach, aby instytucja tego imienia tu w środku miasta przypominała mieszkańcom Katowic życie i śmierć wzorowego obywatela i minione groźne a straszne chwile.

Tak powstał sierociniec im. d-ra Mielęckiego w Katowicach.

Corocznie w dniu 17 sierpnia jako w rocznicę śmierci męczeńskiej tego, którego imieniem sierociniec nazwano, odbywa się w kapiecze sierocińca w Katowicach przy ulicy Plebiscytowej 46 msza żałobna za spokój duszy ś. p. d-ra Andrzeja Mielęckiego i wszystkich w tych pamiętnych dniach poległych obrońców ziemi śląskiej.

WYCIECZKA AMERYKAŃSKA W KATOWICACH.

Wczoraj o godzinie 8.53 przybyła tu wycieczka amerykańska zjednoczonych komitetów im. Piłsudskiego w liczbie około 250 osób z prof. Siemiradzkim i red. Błażejewiczem na czele.

GOŚĆ Z ŁOTWY.

Od kilku dni bawią na Górnym Śląsku red. pisma łotewskiego „Latwija“ pp. por. Osé i Karlis Bürgers. Celem ich pobytu jest zbadanie stosunków tutejszych a następnie napisanie książki o Polsce. Goście łotewscy wyjeżdżają w dniu dzisiejszym w dalszą drogę po Polsce.

KONKURSY STRZELECKIE.

Komitet wykonawczy I ogólnokrajowej wystawy gospodarczo-spożywczej w Katowicach zamierza zorganizować podczas trwania wystawy, t.j. w czasie między 17-tym września a 2 października b. r. konkursów strzeleckich na terenie strzelnicy bractwa strzeleckiego w Katowicach. Projektowane są strzelania do tarczy na 300, 175 i 100 m. z broni długiej i na 50 m. z pistoletów, oraz strzelania myśliwskie do dzika ruchomego na 80 m., do zjawiającego się koziołka na 100 m. i do rzutków (gołębi sztucznych). Oddzielne zapisy przyjmowane będą również do konkursu dla pań i do konkursu dla młodzieży. Przewidywany jest udział strzelców i myśliwych, tak miejscowych jak i przyjezdnych z kraju i zagranicy. Komitet konkursów ma zapewnione uzyskanie licznych nagród. Bliższych informacyj zasięgnąć można u p. inż. Rudowskiego, tel. 13-89 między godziną 14 — 15.

UPAŃSTWOWIENIE POLICJI NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU.

W najbliższym czasie nastąpi upaństwowienie dotychczasowej policji komunalnej na niemieckim Śląsku przez utworzenie 2 nowych prezydjów policji w Bytomiu i Opolu. Intencja wyszła od pruskiego ministra spraw wewnętrznych Grzesińskiego, który w ten sposób chce uzyskać większe wpływy na administrację policyjną całego okręgu przemysłowego.

SPOTKANIE KRÓLÓW.

Wiedeń, 12-8. (AW.) „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu: „Prawda“, organ ministerstwa spraw zagranicznych, podaje wiadomość, że król jugosłowiański Aleksander spotka się w Monachjum z królem bułgarskim Borysem. Odbędą oni konferencję na temat uregulowania stosunków między Jugosławją a Bułgarją. Chodzi o uskutecznienie porozumienia w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej. „Prawda“ podając tę wiadomość dodaje, że otrzymała ją od swego korespondenta berlińskiego i nie można było sprawdzić dotychczas jej autentyczności w Belgradzie.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - NIEMIECKIE?

Wiedeń, 12.8 (AW) „Telegraphen Compagnie“ donosi z Paryża: „Petit Parisien“ twierdzi, że zdołano uzyskać wczoraj porozumienie co do wszystkich punktów spornych w sprawie porozumienia niemiecko-francuskiego. Niemiecka delegacja zawiadomiła o tem telefonicznie rząd berliński. O ile rząd ten nie podniesie sprzeciwu, układ zostanie podpisany w niedzielę.

Wiadomości ze stolicy.

NOWE GMACHY SEJMU NA UKOŃCZENIU. Roboty przy ukończeniu nowych gmachów Sejmu posuwają się naprzód w dość szybkiem tempie. W dniu 1 października przewidywane jest całkowite ukończenie domu poselskiego. Dom ten urządzony jak pierwszorzędny hotel, mieści w sobie 200 pokoi oraz restaurację, na parterze zaś znajduje się kilka olbrzymich sal do posiedzeń komisyjnych. Drugi gmach z olbrzymią salą Zgromadzenia Narodowego, ukończony powinien być w grudniu. Olbrzymia sala ta urządzona według ostatnich wymagań techniki, posiada 456 miejsc, ponad to loże dla dyplomatów, dla Prezydenta Rzeczypospolitej, lożę dziennikarską, a następnie galerje dla publiczności. Dwa okazałe gmachy łączyć będzie obszerna palarnia. Koszt tych budynków wraz z całkowitym urządzeniem, oraz meblami przedstawia się w sumie 5 miljonów zł. Obecna sala sejmowa w starym gmachu, ma być przerobiona i przeznaczona na posiedzenia Senatu.

SPRAWA GENERAŁA ŻYMIERSKIEGO. W 29 dniu procesu gen. Żymierskiego obrady trwały niecałe dwie godziny i polegały na odczytaniu przez przewodniczącego całego szeregu dokumentów, mających związek ze sprawą udzielania zaliczek „Protekcie“ oraz innych dokumentów wojskowych. Jedynym faktem godnym uwagi było zrzeczenie się przez obronę konfrontacji świadków Mianowicza i Więckowskiego. P. Mianowicz były dyrektor „Tanka“ był autorem raportu do Korpusu kontrolerów, w którym zarzucał „Tankowi“ szereg nadużyć przy dostawach wojskowych. P. Więckowski obecny dyrektor „Tanka“ zaprzeczył jakimkolwiek nadużyciom popełnionym przez „Tanka“. Obrona zażądała tylko zaprzysiężenia p. Mianowicza, a prokurator zaprzysiężenia p. Więckowskiego. Sąd zaprzysiągł obydwuch świadków.

ZJAZD PODOFICERÓW REZERWY. Związek podoficerów rezerwy urządza w stolicy dnia 14 i 15 b. m. zjazd swoich delegatów, połączonych z niezwykłą uroczystością na placu Saskim. W pierwszym dniu zjazdu po nabożeństwie w kościele garnizonowym podoficerowie rezerwy pomaszerują na plac Saski, gdzie o godzinie 11.30 rano odbędzie się poświęcenie sztandaru Związku, przysięga prezesa na nowy sztandar oraz defilada.

UKOŃCZENIE ŚLEDZTWA PRZECIW GEN. JAŹWIŃSKIEMU. Żmudne śledztwo w sprawie gen. Jaźwińskiego i szeregu oficerów wojsk. instytutu geograficznego, którego ten generał był szefem, zostało nareszcie ukończone po blisko półtorarocznem dochodzeniu. Wyniki śledztwa, prowadzonego ostatnio przez kpt. Nitowskiego, ujęte w kilkanaście tomów, przesłano prokuratorowi przy wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie, celem opracowania aktu oskarżenia.

100 TAKSÓWEK WARSZAWSKICH WYJECHAŁO DO ŁODZI. W związku ze strajkiem tramwajarzy w Łodzi wyjechało tam około 100 taksówek z Warszawy.

KOGRES „PAX ROMANA“. W dniu 11 sierpnia rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy kongres katolickiej organizacji „Pax Romana“, w której grupuje się młoda inteligencja katolicka całego świata. W kongresie oprócz gości zagranicznych wziął też liczny udział krajowi działacze katoliccy.

Legalizowany komunizm.

Komuna, która na terenie Zagłębia Dąbrowskiego trochę przycichła, poczyna ujawniać obecnie swą działalność w innej formie. Upojona swemi tryumfami przy wyborach do Rad miejskich, uważając, że P. P. S. uczyniła dla niej, swemi metodami demagogicznemi, dostatecznie duży wyłom w murze robotniczym, postanowiła zmienić swą taktykę. Zamiast prowadzić robotę konspiracyjną, w ukryciu, wchodzi zwartą ławą do partyj zalegalizowanych, a więc do lewicy P. P. S. i lewicy „Poale-Sjon“. Całej zatem swej akcji nadaje charakter ulegalizowanej działalności, wychodzi z ciemnych zakamarków na powierzchnię życia robotniczego. Okrężną drogą chce rozpocząć taki typ roboty, o który domagały się dla niej dawno dzienniki sanacyjno-socjalistyczne: „Głos Prawdy“, „Epoka“, „Robotnik“ i t. d.

Niechaj wyjdą z podziemi, niechaj pokażą co umieją! — woła oddawna prasa socjalistyczno-sanacyjna, motywując to tem, że niezezwalanie komunistom na jawną akcję, czyni z nich męczenników, pozyskujących sobie w ten sposób sympatyków i zwolenników.

Otóż teraz będzie można mieć sprawdzian tej teorji. Życie niewątpliwie dowiedzie, że źródło szerzenia się komunistów znajduje się zgoła w innej sferze; że źródłem tem, to nie aureola męczeństwa, a raczej z jednej strony niezadowolenie z obecnych stosunków mas rozbestwianych demagogją socjalistyczną, a z drugiej strony pieniądze moskiewskie wraz z paczką dobrze płatnych agitatorów sowieckich.

Ta „okrężna“ legalizowana komunistyczna działalność na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ogromnie się ożywiła. Pod sztandarem lewicy P. P. S. odbyły się wybory w Czeladzi, a tworzyli tę lewicę sami wybitni komuniści. P. P. S. w tej rozgrywce sił pobita została na głowę, w stosunku 10 na 1.

Lewica P. P. S. odbiera coraz więcej członków prawicy P. P. S., a sekunduje jej w tej działalności lewica „Poale Sjonu“, opanowana na całkowicie przez żydów komunistów.

Secesjonista „pepesiacki“, komunizujący Czuma, już dwukrotnie przyjeżdżał do Zagłębia Dąbrowskiego, przyjeżdżają i biorą czynny udział w pracach legalizowanych partyj socjalistycznych inni wybitni działacze komunistyczni.

Podobno Moskwa, już dawno przesłała instrukcje, aby robotę komunistyczną w Polsce prowadzić w jawnych organizacjach. Rozpoczęto się stosować do tej instrukcji najpierw na Kresach Wschodnich w „hurtkach“ białoruskich, które Rząd po kilkakrotnych ostrzeżeniach prasy narodowej, rozwiązał. Obecnie tę jawną robotę komunistyczną przepuszczono na Zagłębie Dąbrowskie, najwdzięczniej wyczuwając podatny grunt.

Wzrost liczebny lewicy P. P. S., ujawniający się przy wyborach do rad samorządowych, wymownie świadczy, że wydobycie na światło dzienne roboty komunistycznej nie przerwie jej działalności i nie ograniczy jej pracy destrukcyjnej. Przeciwnie — ośmiela wywrotowców i stwarza niebezpieczne ośrodki jaczejek komuny, prawnie legalizowanych. Dlatego musimy zaapelować do odpowiednich czynników, aby zamiast tolerancji w stosunku do antypaństwowych partyj, stosowały metodę bezwzględności, bowiem tam, gdzie działa świadoma ręka wrogów państwa łagodnym i tolerancyjnym być nie można. Zaś Zagłębie Dąbrowskie jest o wiele bardziej niebezpiecznym terenem, nie nadającym się zupełnie do eksperymentowania, od kresów wschodnich, gdzie likwidacja „hurtków“ poszła stosunkowo łatwo.

Nie można tolerować ognia w stodole pełnej słoma. Może to bawić chłopczyków z P. P. S., którym uśmiecha się nawet czerwony pożar w kraju, ale nie bawi to zupełnie ogromnej większości społeczeństwa, rozumiejącego grożące stąd niebezpieczeństwo dla państwa.

S. A.

Marjawici w obliczu sprawiedliwości.

P. MINISTER MEYSZTOWICZ BADA ICH ZBRODNIE.

„Gazeta Warszawska Poranna“, która w cyklu swych rewelacyj wywlokła na światło dzienne zbrodniczą działalność sekty marjawickiej, donosi:

Apel nasz do ministra sprawiedliwości p. Aleksandra Meysztowicza, jako najwyższego prokuratora państwa, **nie pozostał bez echa.**

Z radością komunikujemy naszym czytelnikom, zapytującym ustawicznie redakcję, czy prokuratura państwa zainteresuje się wreszcie zbrodniami „arcybiskupa“ Kowalskiego i innych biskupów marjawickich, że — jak się dowiadujemy — **p. minister sprawiedliwości po przeczytaniu listu otwartego do siebie redakcji „Gazety Warsz. Porannej“, zawezwał telegraficznie prokuratora** przy sądzie okręgowym w Płocku celem przedstawienia mu wszystkich zeznań i dokumentów w sprawie marjawickiej.

P. minister posiada i zapoznał się już uprzednio z szeregiem tych dokumentów, będących w rozporządzeniu władz prokuratorskich w Warszawie. Obecnie zaś będzie miał możność rozpatrzenia bogatego materjału, jaki prokuratorja w Płocku od wielu lat starannie i sumiennie zgromadziła.

Z uczuciem ulgi **witamy inicjatywę p. ministra Meysztowicza,** który ma teraz sposobność oddania wielkiej usługi kościołowi katolickiemu i ludowi polskiemu przez pociągnięcie zbrodniarzy marjawickich od odpowiedzialności kryminalnej i rozwiązanie całkowite ich sekty, będącej zarazą moralną i religijną w społeczeństwie polskiem.

Opinja katolicka oczekuje od p. ministra Meysztowicza energicznych i skutecznych zarządzeń w tej sprawie.

Rezygnacja prezydenta Coolidge'a.

MAŁOMÓWNOŚĆ PREZYDENTA S. Z. — KARTECZKI ZAMIAST WYWIADU. — GWARANCJA REPUBLIKI. — NOWI KANDYDACI.

Calvin Coolidge, obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, znany jest z małomówności i niezwykłej ostrożności w postępowaniu. Opowiadają o nim, że zerwał stosunki z długoletnim przyjacielem, który w czasie parogodzinnego wspólnego łowienia ryb odważył się wypowiedzieć dwa krótkie zdania. Prezydentowi i tego było za wiele.

Tem większą była sensacja, gdy do obecnej swojej wakacyjnej siedziby zaprosił przedstawicieli pism i polecił w sposób dla siebie charakterystyczny rozdać im kartki, na których wypisane było jedno krótkie zdanie: „Nie mam zamiaru kandydować przy najbliższych wyborach na prezydenta“. Krótkie to zdanie wywołało niezliczoną ilość długich komentarzy w pismach i wśród polityków.

Zastanawiano się przedewszystkiem nad tem, co te słowa mają oznaczać i czy dotychczasowy prezydent na serjo postanowił nie kandydować, czy też uczynił krok taktyczny, który ma skłonić kontrakandydatów do przedwczesnego wyjścia z ukrycia, i tem samem może poprawić jego własne szanse. Ci zaś, którzy skłonni byli przyjąć oświadczenie prezydenta, jako ostateczną decyzję, a zwłaszcza przeciwnicy polityczni poczęli rozstrząsać przypuszczalne przyczyny tego postanowienia. W parę dni po pierwszej deklaracji prezydent Coolidge ponowił ją raz jeszcze w formie najbardziej stanowczej i tem samem sprawa jego kandydatury wydaje się być załatwiona.

Przeciw ponownemu wysunięciu kandydatury dotychczasowej głowy państwa przemawiał wzgląd formalny, zwyczajowy, mający jednak w Stanach Zjednoczonych bardzo wielkie znaczenie. W razie wyboru p. Coolidge byłby po raz trzeci prezydentem Stanów Zjednoczonych, gdyż jako ówczesny wiceprezydent wstąpił na fotel prezydjalny po śmierci prezydenta Hardinga, zaś w r. 1924 został wybrany sam prezydentem tak, że ewentualny wybór w r. 1928 mógłby uchodzić za rozpoczęcie trzeciej kadencji prezydjalnej, chociaż przyjaciele prezydenta próbowali tłomaczyć, że dokończenia kadencji po Hardingu nie należy w tym wypadku liczyć. Fakt niemniej istnienia bardzo poważnych wątpliwości tej dał się uznać tak dalece, że w łonie nawet partji republikańskiej, a więc w stronnictwie samego prezydenta, powstała silna organizacja, mająca na celu zapobieżenie trzeciej kadencji tego samego prezydenta.

W Stanach Zjednoczonych od chwili uzyskania niepodległości obowiązuje niesformułowany prawnie zwyczaj, że żaden prezydent nie może przez trzy kadencje z kolei sprawować swego urzędu. Zwyczaj ten ma na celu zagwarantowanie republikańskiego ustroju państwa, gdyż prezydent wyposażony jest i tak w bardzo daleko sięgające prawa, w razie więc długotrwałego urzędowania miałby pozycję mocniejszą od większej części monarchów. Nawet indywidualność tak silna i agresywna, jak Teodor Roosevelt, nie zdołała przełamać tego zwyczaju, tembardziej więc ostrożny i poprawny w postępowaniu Coolidge po dłuższem wahaniu zdecydował się poddać się niesformułowanemu prawnie przepisowi.

Jednak pilni i baczni komentatorzy decyzji prezydenta doszukują się jeszcze innych motywów. Wysuwają więc na czoło niepowodzenie zwołanej przez prezydenta Stanów konferencji genewskiej w sprawie rozbrojenia, powołują się na imperjalistyczną politykę Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej, która wywołała zwłaszcza w południowej Ameryce bardzo wielkie wzburzenie, podają również szereg innych przypuszczalnych przyczyn podanego do wiadomości postanowienia.

Desygnacja kandydatów przez wielkie partje amerykańskie, republikanów i demokratów, dokonywa się na kongresach partyjnych, które zazwyczaj są terenem bardzo zaciętych, a nieraz długotrwałych walk między kandydatami i popierającemi ich grupami. W opinji uchodziło za rzecz wysoce prawdopodobną, że prezydent Coolidge w razie wysunięcia swej kandydatury zostanie nominowany przez kongres republikański oficjalnym kandydatem partji. Obecnie, wobec jego rezygnacji największe szanse w obozie republikańskim mają minister Hoover, wiceprezydent Dawes, wymieniają również senatora Borah i innych.

O ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, urzędowanie prezydenta Coolidge'a zakończy się w roku 1928, a z nim opuści fotel prezydjalny polityk bardzo ostrożny, o przekonaniach konserwatywnych, bardzo sumienny, oszczędny, a w postępowaniu kierujący się trzeźwem obliczeniem, a nie fantazją. Te cechy zapewniły mu sympatję, a zwłaszcza zaufanie większości Amerykanów.

Wzrost analfabetyzmu we Francji.

NA 1000 MIESZKAŃCÓW 35 NIE UMIE CZYTAĆ I PISAĆ.

Tegoroczne obrady na kongresie francuskiej Ligi nauczania, który się odbył w końcu zeszłego miesiąca w Strassburgu, ujawniły zjawiska o dużej doniosłości dla rozwoju kulturalnego Francji. Stwierdzony został mianowicie na podstawie pracowicie zestawionych danych statystycznych **fakt istnienia we Francji analfabetów** (t. j. nie umiejących ani pisać, ani czytać) **w proporcji 35 na 1000 mieszkańców.**

Jak wyjaśnił główny referent kongresu H. Luc, jedną z najpoważniejszych przyczyn tak wysokiego odsetka analfabetów jest **opuszczanie zajęć szkolnych przez dzieci w szkołach początkowych.** Według danych p. Luca procent absencji uczniów w szkołach powszechnych wynosił w r. 1922-im 8.38 proc., w r. 1925 wzrósł do 11.30 proc.

W tem zjawisku absenteizmu szkolnego upatruje referent jedną z głównych przyczyn wzrostu analfabetyzmu we Francji. W Szwajcarji, Szwecji absencje w szkołach powszechnych nie dosięgają 1 proc. Wynika to, zdaniem referenta, z pilnie przestrzeganego prawa o przymusie szkolnym oraz z dobrej organizacji nauczania na kursach dopełniających, poszkolnych.

Ze względu na zwiększony wzrost absencji w szkołach początkowych, kongres strasburski postanowił podjąć **szeroką akcję propagandową w całej Francji na rzecz wprowadzenia ustawy o przestrzeganiu przymusu szkolnego** oraz na rzecz zorganizowania w całym kraju sieci kursów dokształcających, ogólnych i zawodowych, zarówno dla młodzieży jak i dla dorosłych. W projekcie swym zarząd Ligi nauczania przewiduje wspólną akcję kół Ligi, gmin, instytucyj społecznych i rządu dla celów zorganizowania kursów południowych i wieczornych w liczbie wystarczającej dla ogarnięcia mas analfabetów, kobiet i mężczyzn, przyczem wzięteby było pod uwagę stopniowe wprowadzanie przymusu i w tej dziedzinie nauczania.

Charakteryzując stosunki w szkolnictwie francuskiem, mówcy i referenci na kongresie strasburskim przypisali fakt ujemnego wpływu na frekwencję w szkołach powszechnych obecnym warunkom materjalnym w szerokich masach ludności pracującej, które zmuszają niejednokrotnie rodziców do wyręczania się w domu i poza domem swymi dziećmi w zajęciach. Naogół jednak kongres liczył się w swych regulacjach z ogólną we Francji niechęcią do stosowania rygorów przymusu szkolnego. Tymi względami tłomaczy się pewna kompromisowość odnośnych uchwał kongresu Ligi.

Niezbitym i niestety ujemnym faktem, stwierdzonym na kongresie jest wzrost stały choć powolny analfabetyzmu we Francji.

MAŁOMÓWNY COOLIDGE ŁOWI RYBY.



I. Ładna dziś pogoda... — Yes.



II. A jak ładnie idą dziś ryby na wędkę, prawda?... — Yes.



III. Straszny gaduła z tego człowieka, już go nie chcę za swego towarzysza — mówi Coolidge do swego sekretarza.

Nasz dział radjowy.

WĘDRÓWKI MEGAFONÓW RADJOWYCH

Instalacje megafonowe znajdują bardzo szerokie zastosowanie za granicą i są wyzyskiwane przez organizatorów różnego rodzaju uroczystości, akademij, oraz imprez sportowych, rozszerzając znakomicie koło uczestników do dziesiątków tysięcy ludzi. W Polsce instalacje mikrofonowe mają już za sobą kilka publicznych występów, które wykazały ich doskonałość i pożyteczność.

Poza międzynarodowemi konkursami hippicznemi, na których komitet używał megafonów do ogłaszania wyników zawodów, głośniki były również zainstalowane w Kaliszu na ostatnim zjeździe legjonistów.

Obecnie, wydział techniczny radjostacji warszawskiej, na prośbę komitetu organizacyjnego wielkiego zjazdu w Kartuzach z racji odsłonięcia pomnika Królowej Korony Polskiej, zainstaluje na miejscu uroczystości megafony, dzięki którym dziesiątki tysięcy osób, przybyłych na zjazd, będą mogły słyszeć przemówienia przedstawicieli kościoła, społeczeństwa i władz państwowych.

P R O G R A M   R A D J O W Y

na sobotę 13 lipca b. r.

WARSZAWA: Godz. 17.15 koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego, Henryka Zelska (śpiew) Arno Pali-Dubieński (śpiew) i St. Nawrocki (akomp.). Godz. 20.30 transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Stelskiego, A. Rakowiecki (śpiew), M. Robakowa (akomp.) i inni. Godz. 22.30 muzyka taneczna.

KRAKÓW: Godz. 17.15 i 20.30 transmisja z Warszawy.

GDAŃSK: Godz. 17.00 transmisja koncertu z uzdrowiska w Sopocie.

BERLIN: Godz. 20.00 transmisja koncertu z domu zdrojowego w Hermsdorf.

LANGENBERG: Godz. 20.40 popularny wieczór muzyczno-wokalny rosyjski.

STUTTGART: Godz. 21.15 kabaret.

MEDJOLAN: Godz. 21.00 wyjątki z oper.

MIGAWKI.

Kalkulacja.

Gdy żyd na jarmarku dobija z chłopem targu, dajmy na to o jałówkę, w miarę go orzynając, chłop w ostatniej chwili powiada:

— Pocekaj ze zydzie. Musę wykalkulować se ten interes.

I kalkuluje. Jeden dłużej, drugi krócej.

Kalkuluje chłop, żyd, robotnik, rzemieślnik, urzędnik (coprawda ten ostatni niema co tak bardzo kalkulować ze swą głodową pensją). Ba, nawet wytworzyła się specjalna odmiana ludzi, którzy zacząwszy od kalkulacji, kończą na spekulacji, a czasem... w kryminale.

Sosnowiec, stolica Zagłębia Dąbrowskiego, rzecz jasna i oczywista reprezentuje najrozmaitsze typy kalkulatorów. Kalkulatorów — to znaczy takich ludzi, którzy umieją liczyć. Przeważnie z krzywdą bliźniego. Taki, który liczy z korzyścią dla bliźniego, nazywa się: osioł, matołek, głupiec, niedorajda, frajer, naiwny, podejrzany osobnik, nawet... nieuczciwy...

Przejdźmy jednak do przykładów.

Pan X., korzystając z wyjazdu żony na letnisko, chciał przerobić sobie mieszkanie. Przeróbka minimalna. Trochę cegły, wapna i sprawności w robocie. Pan X. słyszał i czytał o panującem w Polsce bezrobociu, szuka przeto bezrobotnego murarza. Szukał długo, aż znalazł i pyta:

— He kochany majsterku, będzie kosztowała ta przeróbka?

Majsterek podrapał się w głowę, potem za ucho i począł kalkulować.

— 150 złotych, jak dla pana i dlatego, że jestem bezrobotny.

Panu X., choć szczerze współczuł bezrobotnemu, wydała się ta cena za drogą. Poszukał innego murarza, tym razem „robotnego“. Powtórzyła się mniejwięcej ta sama scena, z tą różnicą, że kalkulacja wypadła na 50 zł. Oczywiście ten ostatni był „głupi“, a tamten bezrobotny „mądry“, lecz ten dostał robotę i zarobił, a tamten poszedł po zasiłek dla bezrobotnych.

Tenże sam p. X. miał również przeróbki w łazience. Wannę ma swoją, kociołek ma, chodziło o przeprowadzenie rury nazewnątrz i ustawienie tego wszystkiego tak, aby można było się kąpać.

Poinformowawszy się u dobrych przyjaciół o radę (przyjaciele zawsze najlepiej radzą), telefonuje do pewnej firmy (oczywiście w Sosnowcu) z prośbą o przedstawienie kosztorysu.

Firma poczęła kalkulować. Kalkulowała 2 tygodnie. Pan X. się niecierpliwi, żona ma niedługo wracać, telefonuje drugi, czy piąty raz.

— Jak dla pana i dlatego że zastój w przemyśle budowlanym, 350 zł.

Panu X. słabo się zrobiło. Już chciał zrezygnować z łazienki, gdy przypomniał sobie, że przyjaciele odradzali mu inną firmę (przyjaciele zawsze dobrze radzą). Telefonuje zatem do tej odradzanej firmy. Kalkulacja, która trwała kilka godzin, wypadła na 125 złotych.

Czy nie naiwna firma? Ale robotę wykonała i zarobiła.

Lubią kalkulować również i magistraty. Szczególniej umiejętnie czynią to socjalistyczne magistraty, jak naprzykład sosnowiecki. Wykalkulował sobie, że smołowane ulice wypadną znacznie taniej od kostki. Medytował, kombinował, liczył. Wynik tej kalkulacji jest imponujący i może służyć za wzór dla tych, którzy się uczą rachować: ulica Małachowskiego naprzykład, którą robi się już z górą pół roku, a robota trwać będzie chyba wiecznie, bowiem ciągle się psuje, kosztuje na przestrzeni 1 metra kwadratowego około 40 złotych. A kostka na ul. 3 Maja 26 złotych metr kwadratowy. Kalkulacja, jak widać, piękna i pouczająca.

Lepszy jeszcze przykład jest z kalkulacją tanich mieszkań magistrackich, gdzie czynsz wynosi od 80 zł. do 150 zł. miesięcznie. Nietania co! Mieszkania bardzo tanie, ale od takiej taniości lokatorom ciepło się zrobiło. Naprawdę jednak ciepło poczuli zapewne lokatorzy, gdy otrzymali rachunki za opał (!) w okresie letnim (!)

W tych pięknych mieszkaniach jest centralne ogrzewanie. Otóż jeden z szczęśliwców który mieszka w magistrackim domu otrzymał rachunek, aby zapłacił za okres 3-miesięczny za zużyty opał do centralnego ogrzewania 280 zł. Sierpień był ciepłym miesiącem, ale biedak otrzymawszy taki rachunek miał wrażenie, że znalazł się raptownie pod tropikalnem słońcem na Saharze. Tego dokonała kalkulacja magistracka. Próżneby były dociekania na temat tej kalkulacji: po kiego djabła palono latem, kiedy upały walily z nóg ludzi? Dość, że tyle wykalkulowano.

Czy Sosnowiec nie należy zatem do najbardziej interesujących miast pod względem kalkulacyj? Naprawdę bardzo interesujące. Ale chyba tylko pod tym względem. Bądźmy zatem dumni. Są przecie w tem zadymionem, brudnem mieście pewne oryginalne cechy.

(as.)

Przed Tygodniem Lotniczym w Zagłębiu.

NARADY KOMITETU OKRĘGOWEGO L. O. P. P.

W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie zarządu i delegatów Komitetu okręgowego L. O. P. P., pod przewodnictwem p. inż. Stadnickiego, a potem d-ra Bułkiewicza.

W pierwszym rzędzie omawiano sprawę Tygodnia lotniczego — jaki ma się odbyć z początkiem września. Starania Komitetu Zagłębia o przybycie na czas Tygodnia samolotów z Warszawy zostały bez rezultatu. Możliwy jest przyjazd eskadry wojskowej, jednakże loty pasażerskie nie będą dozwolone. Odbędą się również odczyty o lotnictwie, przyczem Komitet okręgowy pozyskał stałego prelegenta prof. Antonowicza z Będzina, który ukończył w Krakowie kurs dla prelegentów staraniem Komitetu okręg. L. O. P. P. Pozatem zaprojektowano koncert w Sosnowcu i ew. w innych miastach Zagłębia, kwestę uliczną, zbiórkę na listy ofiar, przedstawienia kinowe itp. Zaproponowano również urządzenie pokazów gazowych i balonu na uwięzi. Zastanawiano się również nad opodatkowaniem na L.O.P.P. rachunków w sklepach i t. zw. rachunków bieżących. Uchwalono zaprosić młodzież akademicką do współpracy. Gdyby okazało się to koniecznem, postanowiono odnieść się do starostwa z prośbą, by w dniach Tygodnia lotniczego (d 4—11 września) mogła się odbywać tylko zbiórka na L. O. P. P.

Z innych spraw uchwalono zbadać istniejący stan rzeczy w Będzinie, gdzie tamtejsze Koło L. O. P. P. daje słabe wyniki swej pracy. Gdyby okazało się to koniecznem, Komitet okręgowy wyznaczy na Będzin komisarza powiatowego dla zorganizowania tam Komitetu lokalnego na podstawie statutu L. O. P. P.

Porządek dzienny wyczerpano, przyznawszy zasiłek zwrotny trzem kandydatom do cywilnej szkoły mechaników w Bydgoszczy w wysokości ceny biletu 3-cią klasą tam i z powrotem.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 Sobota	
	Dziś Hipolita i Kassjana
	Jutro Euzebjusa Kapł.
	Wsch. słońca 4 10
	Zach. „ 19 13

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“: „Na strunach zmysłów“.
Momus: „Doktór Mabuze“.

—

Telegramy o wielokrotnem miejscu przeznaczenia.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło nowy rodzaj telegramów o wielokrotnem miejscu przeznaczenia, które będą nadawane za pośrednictwem stacji radjotelegraficznych powszechnego użytku perjodycznie, w ustalonych przez nadawcę w porozumieniu z urzędem telegraficznym godzinach i przeznaczone dla określonego grona odbiorców zamieszkałych bądź w kraju, bądź zagranicą.

Zbliża się okres deszczów.

Niemiecka stacja meteorologiczna donosi, że na podstawie długotrwałych obserwacji, należy oczekiwać okresu deszczów. Sądząc z cyklonu na oceanie Atlantyckim, już 13 sierpnia należy oczkiwać pierwszych oznak zbliżającego się okresu deszczowego. Długość tego okresu jest jeszcze nie znana. Czy sprawdzą się te przepowiednie stacji niemieckiej, przyszłość pokaże, chociaż również i petersburskie geofizyczne obserwatorjum informuje, że już 11 sierpnia w północno-zachodniej części Europy rozpoczną się deszcze

Opodatkowanie orkiestr wojskowych i cywilnych.

Ponieważ niektóre Izby skarbowe pociągają do opłacania państwowego podatku przemysłowego orkiestry, grywające w restauracjach, kawiarniach, cukierniach itp. zakładach gastronomicznych, przeto ministerstwo skarbu poleciło nie uważać tego rodzaju produkcji muzycznych za odrębne przedsiębiorstwa, podlegające podatkowi, lecz poszczególnych członków orkiestry doliczać do ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danym zakładzie, a to celem odpowiedniego zaklasowania przy nabywaniu przez ten zakład świadectw przemysłowych. Również nie należy pociągnąć do uiszczenia podatku przemysłowego tych orkiestr, które bądź stale, bądź też sezonowo, względnie sporadycznie dają produkcje muzyczne w publicznych miejscach rozrywkowych, w zakładach zdrojowych, na balach, koncertach itp. Ministerstwo skarbu poleciło jednak baczyć, aby dochód z tego źródła płynący uwzględniano przy wymiarze podatku dochodowego dla poszczególnych członków orkiestr cywilnych

Niepotrzebny incydent.

SPRAWA ODEBRANIA ZASIŁKÓW BEZROBOTNYM.

W związku z pozbawieniem pewnych kategorji bezrobotnych pobieranych dotychczas zasiłków, we wszystkich miejscowościach urządzają bezrobotni ci wiece, na których omawiana jest sprawa krzywdzącego zarządzenia, a następnie uchwalane stosowne rezolucje, z któremi specjalna delegacja uda się do Warszawy, celem podjęcia starań o cofnięcie niesłusznego zarządzenia, lub wyjednania innego załatwienia tej sprawy. Ponieważ i województwo wszczęło w tym kierunku odpowiednie kroki, należy się spodziewać, że władze centralne załatwią pomyślnie niepotrzebny incydent i w tej lub innej formie przywrócą pokrzywdzonym zapomogi, jeżeli bowiem na wiele zupełnie niepotrzebnych rzeczy są fundusze, to tembardziej muszą się znaleźć środki na pomoc dla pozbawionych pracy

—

Z wakacyjnego kursu dla kapelmistrzów.

Dyrekcja szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach urządziła w Białogonie pod Kielcami kurs wakacyjny dla kapelmistrzów orkiestr dętych.

W sobotę 6 sierpnia b.r. odbyły się egzamina kandydatów przed komisją egzaminacyjną, którą stanowili: przewodniczący komisji dyrektor szkoły muz. im. St. Moniuszki w Kielcach p. Leon Solski, dyrektor szkoły muzycznej w Częstochowie p. Wawrzynowicz, oraz grono profesorów.

Dyplomy kapelmistrzów orkiestr dętych otrzymali pp.: Józef Budzynowski z Kielc, Bolesław Pałka z Białogona, Feliks Słoma z Lasocina p. Opatów, **Zygmunt Sosinowski z Sosnowca i Wacław Wittek z Dąbrowy Górniczej.**

Kurs zakończono w niedzielę 7 sierpnia b.r. audycją muzyczną, na której p. Wittek wypowiedział „Refleksje muzyczne“, a p. Zygmunt Sosinowski dłuższy referat p. t. „Rys rozwoju muzyki w Polsce“, podkreślając rozwój muzyki w dobie obecnej. Następnie zespół smyczkowy odegrał poprawnie i estetycznie szereg utworów Moniuszki, Chopina, Gounoda, Mascagni'ego i innych, a p. J. Budzynowski solo na wiolonczeli poloneza z op. „Hrabiny“ — Moniuszki. Na zakończenie kursiści, dziękując, pożegnali p. dyrektora Leona Solskiego wspólną herbatką.

Zabawa w ogrodzie.

Koło przyjaciół przy 4-ej drużynie harcerskiej męskiej w Sosnowcu urządza zabawę w ogrodzie przy cukierni „Zacisze“ w dniu 14 bm., tj. w niedzielę. W razie niepogody zabawa odbędzie się 15 bm. Program zabawy będzie wielce urozmaicony, a mianowicie: będą przygrywały dwie orkiestry, będzie czynna poczta, strzelnica, confetti, serpentyny, tańce. Największą atrakcją będzie „wędka“, za pomocą której w szczęśliwym wypadku będzie można wyłowić bardzo cenny fant. Wejście dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży i wojskowych 50 gr. Początek o godz. 3 popołudniu.

Pracownikom kolejowym

NALEŻY SIĘ DOGODNA KOMUNIKACJA.

Wiadomą jest ogólnie rzeczą, iż cała masa pracowników kolejowych zatrudniona jest nie w miejscu zamieszkania, skutkiem czego pracownicy ci muszą odbywać niekiedy dość odległe przejażdżki, celem dostania się do miejsca pracy, lub powrotu do domu. Otóż władze kolejowe w wielu wypadkach całkiem obojętnie traktują ten uciążliwy stan rzeczy i zamiast udogodnienia, zmuszają pracowników do długiego oczekiwania na normalne pociągi, co połączone jest z dużą stratą czasu i zdarzają się wypadki, że teorytyczna 8 godzinna służba trwa w tych warunkach licząc z wyjazdem do pracy i powrotem do domu, niekiedy 12 godzin. Nic dziwnego, iż pracownik, chcący na czas przybyć do służby, lub nie marnować kilku godzin na powrót do domu, korzysta częstokroć z pociągów towarowych. Jak „pośpiech“ ten się kończy, jest rzeczą znaną, większość bowiem wypadków z pracownikami kolejowymi powstaje tylko dzięki temu, iż dany pracownik jadąc do pracy lub wracając do domu, z braku pociągu osobowego, wsiadł do towarowego i w następstwie podczas wyskakiwania poniósł śmierć lub kalectwo.

Stan podobny szczególnie odczuwa służba niższa i dziwna rzecz, że władze kolejowe zamiast ułatwień, tak obojętnie traktują tę sprawę, gdy tymczasem dla dygnitarzy kolejowych są w każdej chwili do dyspozycji drezyny, motorówki, specjalne wagony, a nawet pociągi. Dlaczego w tym wypadku władze kolejowe nie wzorują się na stosunkach zagranicznych, niewiadomo, zwłaszcza, że ściślej rzecz biorąc, pracownik powinien otrzymać mieszkanie w miejscu zatrudnienia, a nie marnować cennego czasu i narażać swe życie na ciągłe niebezpieczeństwo

—

Specyfiki lecznicze można nabywać tylko w aptekach.

Przed miesiącem ukazało się rozporządzenie Min. Spraw. Wewnętrznych, zawierające wykaz specyfików farmaceutycznych, dozwolonych do sprzedaży w drogerjach. Wykaz zawiera środki odżywcze, rozmaite kąpiele, niektóre specyfiki zwierzęce, środki na odciski i odmrożenie, cukierki lecznicze wreszcie środki kosmetyczne. Wszelkie inne specyfiki można teraz nabywać tylko w aptekach.

Inspekcja służby zdrowia.

W dniu wczorajszym przybyła do Zagłębia z departamentu służby zdrowia p. Babicka, celem dokonania inspekcji hygjenistek, pracujących w samorządowych instytucjach zdrowotnych. P. Babicka zwiedziła w towarzystwie lekarza powiatowego dr. Rydera wspomniane zakłady oraz ośrodki zdrowia, gdzie po zaznajomieniu się z pracą hygjenistek, p. B. udzielała im stosownych instrukcji i wskazówek.

Wszechpolski zjazd cechów rzeźnicko-wędliniarskich.

Cech rzeźnicko-wędliniarski w Sosnowcu zwraca się za naszem pośrednictwem z następującym apelem do swych członków.

W dniu 14 i 15 sierpnia b. r. w Kielcach odbędzie się poświęcenie sztandaru oraz Zjazd Cechów rzeźnicko-wędliniarskich całej Rzeczypospolitej, wobec czego upraszamy Sz. Kolegów o łaskawe, konieczne wzięcie udziału w Zjeździe z żonami i o ile możliwe z rodzinami.

Licznym udziałem na Zjeździe zadokumentujemy swą moralną siłę. Ulga kolejowa 66 proc. będzie zastosowana w drodze powrotnej

Zbiórka w Sosnowcu na dworcu Warszawsko-Wiedeńskim z 13 na 14 sierpnia b. r. o godz. 2 po północy.

Koledzy pragnący wziąć udział w Zjeździe, zechcą zawiadomić Cech czy wezmą udział i ile osób.

Nowe pokrzywdzenie emerytów.

Od jednego z emerytowanych urzędników państwowych otrzymujemy list, w którym autor zwraca uwagę na krzywdę jaką szerokim rzeszom emerytów wyrządziło najnowsze rozporządzenie Rady ministrów. Nazwa „zasiłek“ jaką określono zwrot funkcjonarjuszom państwowym dodatku mieszkaniowego za rok 1926 posłużyła do pominięcia emerytów. Gdy rozchodziło się o sanację skarbu wówczas pamiętano o emerytach i w roku 1926 ściągano im przez 6 miesięcy bez miłosierdzia 4 proc. z ich nędznych poborów, ale gdy pracownikom czynnym zwrócono w listopadzie i grudniu 1926 r. część tych potrąceń wtedy nazwano ten zwrot „bezzwrotną zaliczką“, by pominąć emerytów.

Dziś, wobec zimy pozbawieni oni zostają wszelkiej pomocy i giną niemal z głodu.

Oficerowie rezerwy

WEZMĄ UDZIAŁ W MANEWRACH POD WOLBROMIEM.

W manewrach pod Wolbromiem wezmą udział również oficerowie rezerwy. Ci, którzy współpracują w organizacjach przysp. wojsk. wezmą w manewrach czynny udział, zaś ci oficerowie rezerwy, którzy nie należą do żadnych organizacyj — w charakterze obserwatorów.

Oficerowie udający się w charakterze obserwatorów mogą jechać w mundurach i płacą wówczas połowę biletu.

Wyjazd z Sosnowca nastąpi o godz. 6 rano jutro t. j. w niedzielę, zbiórka zaś oficerów rezerwy na 10 minut przed odejściem pociągu na dworcu sosnowieckim, względnie dla mieszkających w Będzinie i Dąbrowie Górniczej, na dworcu będzińskim i dąbrowieckim.

Zabawa na LOPP. na Jęzorze.

W dniach 14 i 15 sierpnia b. r. na Jęzorze o g. 4 pop., a nie o 8 rano jak pierwotnie podano, odbędzie się zabawa, z której dochód przeznaczony zostanie na LOPP. Z programu usunięty został konkurs piękności, natomiast przewidziane jest b. wiele miłych atrakcyj, które niewątpliwie ściągną tłumy publiczności.

Cena chleba.

Komisja cennikowa ustaliła na ostatniem posiedzeniu ceny chleba wypiekanego z mąki żytniej 70 proc. na **58 groszy za kilogram.** Piekarze, którzy wypiekają pozatem chleb z bielszej mąki obniżyli cenę tego chleba o 16 groszy na dwuch kilogramach. W ten sposób bochenek chleba dwukilogramowego z bielszej mąki kosztuje obecnie 1 zł. 28 gr.

Powrót z kolonji w Niedzicy.

Podaje się do wiadomości rodzicom, iż uczniowie państwowego gimnazjum im. W. Łukasińskiego z Dąbrowy G. wracają z kolonji z Niedzicy do Dąbrowy G. dnia 16 sierpnia rb., tj. we wtorek o godz. 23.30.

Wyjaśnienie tajemniczego wypadku.

Dochodzenie w sprawie znalezienia w stanie nieprzytomnym na ul. Staszica w Dąbrowie robotnika Pawlika, który następnie zmarł, zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem. Mianowicie, wersja, że Pawlik w stanie podchmielonym zaczepił trzech robotników i uderzył jednego z nich laską, napadnięty zaś odwzajemnił się uderzeniem butelką w głowę, całkowicie się potwierdziła.

Robotnikiem tym okazał się niejaki Cembrzyński, który przyznał się do czynu, oświadczając, iż działał w obronie własnej.

Samopomoc kredytowa dla urzędników państwowych.

W SOSNOWCU POWSTAJE KOLEŻEŃSKA KASA

Podjęta z inicjatywy zarządu Koła Stow. urzędników państwowych w Sosnowcu, akcja stworzenia instytucji, mającej na celu zaspokojenie potrzeb kredytowych szerokich rzesz urzędniczych, w szczególności jeśli chodzi o pomoc doraźną na „załatwienie budżetu do pierwszego", została uwieńczona pomyślnie i już z dniem 1 lipca b. r. powstała oparta na własnym statucie i doświadczeniach swych członków, „Koleżeńska kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, Koła S. U. P. w Sosnowcu".

Nowopowstała organizacja samopomocy koleżeńskiej ma wielkie znaczenie dla sfery urzędniczej, chroni bowiem przed uzależnieniem urzędnika od jego wierzyciela, u które go zmuszony był niejednokrotnie szukać drobnego kredytu.

W ciągu miesiąca lipca, t. j. w pierwszym miesiącu swych poczynań kasa ta była zdolną do zadośćuczynienia potrzebom swych członków, udzielając 18-stu pożyczek doraźnych i 12-stu krótkoterminowych z terminem do 3 miesięcy.

Podstawą działalności kasy są udziały, wynoszące 20 zł. dla każdego uczestnika kasy, płatne w czterech ratach miesięcznych, tudzież wkłady oszczędnościowe.

Wkłady oszczędnościowe, z wyjątkiem udziałów, które wycofać można tylko z końcem roku, są łatwo wycofalne i oprocentowane w stosunku 10 proc. rocznie. Pożyczki oprocentowane w stosunku 10 proc. rocznie, z doliczeniem 5 proc. prowizji, udzielane są każdemu członkowi, o ile wpłacił udział.

Gdyby instytucja ta mogła zorganizować wszystkich urzędników państwowych naszego powiatu, oraz gdyby mogła skupić drobne oszczędności urzędnicze, stałaby się zakładem kredytowym zdolnym do zadośćuczynienia potrzebom szerokich mas urzędniczych.

Informacji w sprawie nowej placówki udziela p. Hugon Amstaedt, Sosnowiec, inspekcja szkolna, ulica Małachowskiego 22, telefon 4-25.

Ujęcie zwyrodnialca.

Wczoraj zamieściliśmy notatkę o ujęciu w Czeladzi niejakiego Fudały Marjana, który zbiegł z domu poprawczego w Studzieńcu.

Otóż przy dochodzeniu stwierdzono, iż Fudała był sprawcą popełnienia w połowie lipca r. b. gwałtu na 9 letniej N. R. z Będzina, o czem przed miesiącem pisaliśmy. Wobec ujawnienia tego faktu, Fudała zamiast do Studzieńca, powędrował do więzienia.

Nie zdążył.

Niejednokrotnie już zdarzały się nieszczęśliwe wypadki skutkiem niesforności dzieci, bawiących się na ulicach. Do niefortunnych wielce pomysłów zabawowych należy przebieganie przez ulicę przed nadjeżdżającymi automobilami. Bawiący stawia sobie wówczas pytanie: „zdążę czy nie zdążę"... Często dzieje się tak, że nie zdąża i wpada pod koła samochodowe.

Taki wypadek tragiczny miał miejsce onegdaj na szosie czeladzkiej w Milowicach, w chwili gdy jechało auto firmy Woźniak w Sosnowcu. Przed autem nadjeżdżającym usiłował przebiec chłopczyk nazwiskiem Lucjan Warman (Francuska 2). Mimo momentalnego skręcenia samochodu przez szofera Franciszka Urbana, wachlarz samochodu uderzył silnie chłopca, łamiąc mu rękę, nogę i raniąc w głowę.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala na Lepiankach.

Jest to jeszcze jeden wypadek pouczający, aby rodzice oduczyli swe dzieci niesfornych zabaw, które kończą się tragicznemi następstwami.

Ostrożnie z kupowaniem z niepewnych źródeł.

Dentyście w Katowicach p. Henrykowi Helferowi (św. Jana 11) skradziono dentystyczną maszynę do wyciągania gór oraz szprycke. Kradzieży podobno dokonał, znany morfinista i uprawiający włóczęgostwo M. z Sosnowca.

Przedmioty skradzione dostały się, wędrując przez kilka rąk, do dentysty w Sosnowcu p. Rotsteina, Targowa 15, który nieznażony ich pochodzeniem nabył je. W sprawie tej toczy się śledztwo.

Za bluźnierstwo.

(t) 27-letni Michał Matysik zamieszkały na kolonji Upadowej w Klimontowie, w końcu grudnia ub. r. bluźnił przeciwko Bogu w mieszkaniu Leonarda Kudelskiego, wobec szeregu znajomych. Matysika rozgniewały słowa krewnych, którzy zalecali mu pójście do kościoła, celem poproszenia Boga o poprawę.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj bluźniercę na 2 tygodnie więzienia, biorąc za okoliczność łagodzącą fakt, że Matysik był wówczas pijany.

Skazanie złodziejki.

(l) Sekcja karna przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu skazała wczoraj na rok więzienia z pozbawieniem praw 59-letnią Marjannę Kępa, bez stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie już karaną za kradzieże.

W dniu 6 maja br. między straganami na targu w Modrzejowie włóczyła się Kępa i kradła co się dało. W ten sposób skradła nici, lalki i inne drobne przedmioty, ogółem wartości kilkudziesięciu groszy. Jeden z poszkodowanych schwytał złodziejkę i oddał ją w ręce policji.

Sprostowanie.

Otrzymujemy następujące pismo, które dosłownie przytaczamy:

W myśl art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10.5 1927 r. o prawie — prasowej, proszę o podanie zgodnie z art. 30 tegoż rozporządzenia, ustępu ostatniego, następującego sprostowania.

W nr. 218 czasopisma „Kurjera Zachodniego" z dnia 10.8.27 roku umieszczony został artykuł pod tytułem „Zebrali się socjaliści — przewodniczył komunista", w którym podano szereg wiadomości niezgodnych z rzeczywistem stanem:

1) Na wiecu zebrani byli nietylko socjaliści, lecz ogół kolejarzy z Zagłębia Dąbrowskiego.

2) Ja wybrany zostałem na przewodniczącego nie jako przedstawiciel jakiejkolwiek partyj politycznej, lecz jako długoletni członek i działacz Związku zawodowego kolejarzy.

3) Członkiem komunistycznej partyj polskiej nie jestem a wzmianka umieszczona w powyższem artykule, jakoby był komunistą, jest niezgodna z prawdą.

Natomiast stwierdzam, że jestem członkiem PPS. lewicy.

Proszę o przysłanie mi numeru, w którym umieszczone zostanie powyższe sprostowanie. Adres: Dąbrowa Górnicza, ulica Kolejowa nr. 4

Z poważaniem
Piotr Stalka.

P. S. Do powyższego sprostowania, możnaby dodać: „Nie kijem go, to pałką", jest bowiem powszechnie wiadomem, że t. zw. lewica PPS. **jest sobie zwyczajnym parawanem komunizmu i jego wstydliwą agendą.** Co do przesłania numeru, to informujemy, że **najlepiej go kupić.**

Ogłoszenie.

— Zgubiła na ulicy Szerokiej wczoraj wieczorem złotą bransoletkę do zegarka pani radczyni Kaczmarkowa, której odwrotna strona jest emaljowana.

WRAŻENIA Z CZECHOSŁOWACJI.

Po obu stronach Tatr.

Patrząc na Tatry z pociągu linji koszycko-bogumińskiej, odnosi się wrażenie, że grupa ich potężnych i urwistych szczytów wystrzeliła nagle z lasem podszytej doliny ku niebu, a widok ten znacznie odmienny jest od panoramy Tatr ze strony polskiej, od Nowego Targu czy Poronina, skąd pociąg pnie się ciągle w górę, uwidoczniając wyraźnie stopniowe wznoszenie się terenu.

Na południowem zboczu Tatr, na wysokości jakby naszych regli, rozsiadły się miejscowości: Tatrzańska Łomnica, Smokowiec i Szczyrbskie Jezioro (Strbskie pleso), połączone ze sobą elektryczną kolejką, biegnącą u wyniosłego podnóża gór, z cudownym widokiem na kotlinę w stronę Nizkich Tatr.

Zwiedzające te strony, spotyka się tu dość często polskich turystów, którzy zaopatrzeni w legitymacje Towarzystwa tatrzańskiego lub zwyczajne przepustki przyjeżdżają tu autobusem z Zakopanego lub od Morskiego Oka przez Rysy i przychodzą nad Szczyrbskie Jezioro. Natomiast na listach gości spotyka się niewielu przybyszów z Polski, przeważnie z G. Śląska.

Wszystkie powyższe miejscowości, a zwłaszcza hotele nad Szczyrbskiem Jeziorem były przed wojną rajem górskim magnatów węgierskich. Mieli oni pańską i narodową ambicję posiadania w granicach Węgier swojej Szwajcarji i nie żałowali wielkich kapitałów, dzięki którym u południowego podnóża Tatr urządzono wygodną komunikację, postawiono z ogromnym komfortem liczne hotele i wille, odgradzające się zupełnie od siedzib... przeciętnych zjadaczy chleba.

I podczas gdy nasze Zakopane jest równocześnie wsią, miastem i letniskiem, Szczyrbskie Jezioro (Czorbato) i Smokowiec (Szmoks) są tylko letniskami czy zimowiskami, i to dostępnemi jedynie dla zamożniejszych.

Ten ich wielkopański charakter stał się jednak przyczyną słabego ich rozwoju i małej frekwencji stałych gości. Z chwilą bowiem odłączenia Słowaczyzny od Węgier braklo u bogaczy z Budapesztu patrjotycznej podniety utrzymywania w Tatrach uroczyska pod cudzą firmą, a niechęć do Czechosłowacji odwraca ich turystyczne zapały w kierunku Italji. Czesi bogaci mają bliżej Pragi górskie okolice, Morawianie uwielbiają swój Kras z grotami Macochy, Słowacy są za biedni i w rezultacie Smokowiec i Szcz. Jezioro straciły przeważną część starej publiczności, a nowej niewiele pozyskały.

Ten niezdecydowany charakter odczuwa się tu na każdym kroku. Ukazują się napisy w językach słowackim lub czeskim, niemieckim i węgierskim. W restauracji i w wagonie słyszy się najczęściej język niemiecki, rzadziej węgierski, przeplatany zazwyczaj niemieckim, słowacki, a najrzadziej czeski. „Tubylców" nie widzi się tu prawie zupełnie i w dolinę trzeba zjechać, by zobaczyć, jak się ubiera tutejszy góral, którego dawny magnat węgierski wolał nie widzieć, rozmiłowany jedynie w ludowych akcesorjach z puszty węgierskiej, niewdzięcznie zapominając, że Słowak tak ignął przez długi czas do kultury węgierskiej, a największy poeta węgierski Petöffi, adjutant gen. Bema z rewolucji węgierskiej, pochodził z włościan słowackich.

Większa część Tatr, w tem najwyższe ich szczyty leżą po stronie słowackiej, skąd też są dla turystów dostępne. Dla osób, nie lubiących wdrapywać się w górę, niezapomnianym zostanie wspaniały widok z krawędzi Jeziora Szczyrbskiego czy Popradzkiego. Prawie w pionowym kierunku ma się pod nogami kotlinę, a gdy zaszumi las smreków — zdaje się człowiekowi, że leci aeroplanem i z góry rozróżnia małe punkty domów i drzew, wijące się tasmy dróg i leci na południe, by nawiązać pomost powietrzny z Nizkiemi Tatrami, których nagie szczyty wyraźnie rysują się na tle błękitu.

Gdy się już przejdzie Tatry naprzełaj w stronę odległego stąd o kilka kilometrów (w linji powietrznej) Morskiego Oka lub wygodnie objechało się doliną Jaworzynki autobusem, ‑tatże tu dwa razy dziennie kursującym, widzi się inny świat górski. Różnica polega na tem, że po stronie polskiej siedliska górskie są mieszaniną wsi, miasta i letniska, co ma swoje złe i dobre strony z przewagą pierwszych, że w letniskach polskich przeważają budowle drewniane, a że niema tu tego komfortu i udogodnień, co, Smokowcu, fakt ten wynagradzają znacznie niższe koszta pobytu, gdyż najdroższy pensjonat w Zakopanem kosztuje tyle, ile najtańszy w Smokowcu, aczkolwiek w całej Czechosłowacji koszta utrzymania stoją mniejwięcej na tym samym poziomie, co w Polsce.

Łącznikiem między Polską a Słowaczyzną na odcinku Tatr — prócz autobusów, turystów i fauny górskiej — są przemytnicy. Przemytnictwo ma tu dawne tradycje, gdy między Austrją a Węgrami istniała granica celna. Po ustaleniu się granicy polsko-czeskiej przemytnictwo kwitło raz bujniej raz słabiej zależnie od konjunktury handlowej. Obecnie z Polski szmugluje się konie, a do Polski towary tekstylne, zwłaszcza jedwab i pończochy. Wielu górali po stronie słowackiej dorobiło się na tym procederze ładnego majątku, a jeśli we wsi tamtejszej spotka się nowy i piękny dom, to najczęściej stanowi on dorobek przemytnika.

Po obu stronach ludność góralska użala się na granicę, która przerwała dawne stosunki sąsiedzkie.

— U was w Polsce lepiej — powiadają — mniejsze podatki. Ja za trzymanie parobka płacę 40 koron miesięcznie, a jak zarznie się wieprzka, to także nie obejdzie się bez podatku...

— Trza brać przepustkę na jarmark do Nowego Targu... — żali się iny włościanin ze wsi Żdziar, leżącej na trakcie do Tatrzańskiej Łomnicy, a wtórował mu głos gazdy z Kościelisk:

— Dawnie tośmy się żenili i nie było różnicy, ale gorsza bieda padła na tych po tamtej stronie, co za Witowem i Doliną Chochołowską mieszkają. Dawniej to gazdowie woziłi stamtąd do Zakopanego masło, serki, kurczęta, a nawet mięso, a dziś tam bieda.

Jednem słowem jest po obu stronach niezadowolenie, rzecz zwyczajna w tych warunkach. Z istnienia granicy zadowoleni są tylko przemytnicy.

Nawet idea Parku Narodowego, w Tatrach polskich i czechosłowackich odbiła się na hałach po obu stronach echem rozgoryczenia — a bacowie burczą po swych kolibach:

— A gdzież my owce pogonimy, gdzie bydło spasiemy, jakiemi pieniędzmi rząd nam wynagrodzi krzywdę?

Rezerwat Parku Narodowego wymagałby bowiem wywłaszczenia posiadaczy hal, płazów, lasów i dolin, gdzie system własności jest tak skomplikowany ze strukturą gospodarczą Podhala, iż plan utworzenia Parku Narodowego wydaje się niedościgłą mrzonką.

— My tu som — powiada baca — włościanie od najstarszych czasów i cóż komu przyjdzie z tego i czy to nie belo, kaby nas tu nie belo?

T. Opioła.

Kronika Zawiercia.

Uczmy się chodzić.

Całe Zawiercie nie umie chodzić. Przechodnie snują się i wałęsają od brzegu do brzegu ulicy, zajmując trotuary, jezdnie, ba, nawet rynsztoki na miejsce przyjacielskich pogawędek.

Równocześnie można stwierdzić stałe wzrastanie ruchu kołowego, częściowo automobilowego. Ruch ten wzmoże się jeszcze po prowadzonych dziś remontach dróg i budowie nowych połączeń szosowych.

Nieumiejętność ruszania się na ulicy jest u nas plagą szoferów, którzy dosłownie nigdy nie mogą przewidzieć, jak zawiercianin zareaguje na sygnał nadjeżdżającego auta. Jest to w dalszym ciągu źródłem wielu wypadków, potrąceń i przejechań, o których o ile nie są groźne w skutkach, nawet się nie wie.

Drugą plagą, niemniej uciążliwą są dzieci, pozostawiane bez opieki na ulicy. Dzieciarnia wyprawiająca psie figle na najruchliwszych ulicach miasta stanowi groźne niebezpieczeństwo tak dla siebie samej jak i dla jeżdżących.

Kronika policyjna ostatnich dni znów notuje wypadek, który, jeśli tak powiedzieć można, skończył się stosunkowo szczęśliwie. Na przebiegającego przed autem 11-letniego Majlecha Rosenberga najechał p. Birnfeld, zadając mu lekkie obrażenia ciała.

Potrzebą chwili są dwa zarządzenia: pierwsze, które surowo karałoby rodziców pozostawiających dzieci na ulicach bez opieki, drugie, które dałoby funkcjonarjuszom P. P. prawo nakładania kar doraźnych na przechodniów, nie stosujących się do przepisów ruchu ulicznego.

Może powołane do tego władze ocenią słuszność naszych uwag i wyciągną właściwe konsekwencje.

Kronika Olkuska.

Po zbrodni w Żarnowcu.

Prowadzone przez sędziego śledczego na powiat Olkuski śledztwo w sprawie morderstwa pomocnika sekretarza gminy Żarnowiec, śp. Byczka, pozatem, co pisaliśmy onegdaj, nic szczególnego nie przyniosło. Morderstwo popełnione przez Muzyka, poważniejszego podłoża nie miało: ot, zwykła zemsta w stanie silnego rozstroju psychicznego za plotki i intrygi, może urojone, jak to zwykle się dzieje na głuchej prowincji. Jako ważniejszy powód, który ewentualnie możnaby brać pod uwagę i który w rezultacie pchnął naiwnego młodzieńca do zbrodniczego kroku, to mógłby być chyba ten, że śp. Byczek pretendował na stanowisko Muzyka, jako lepsze, gdyż był on pierwszym pomocnikiem sekretarza gminy. Na miejsce zbrodni natychmiast wyjechali: sędzia śledczy, p. Voydt, lekarz powiatowy dr. Zakrzewski i zastępca komendanta powiatowego p. Antczak. Muzyka przewieziono do więzienia będzińskiego.

Omal nie katastrofa.

Podczas powrotu z Żarnowca w dniu 8 bm. tj. z miejsca zbrodni, popełnionej na osobie śp. Byczka, o mało nie ulegli katastrofie: sędzia śledczy, lekarz powiatowy i zastępca komendanta powiatowego P. P. Dojeżdżając bowiem furmanką około godz. 12 w nocy do stacji Wolbrom, o mało nie zostali przejechani przez pociąg towarowy, którego woźnica nie zauważył. Dzięki przytomności jadących, w ostatniej chwili konie zatrzymano i w ten sposób uniknięto strasznej katastrofy. W chwili przejazdu, przejazdowego nie było, a szlaban był otwarty.

Wybory delegatów w Bolesławiu.

W krótkim czasie odbędą się wybory delegatów na kopalni galmanu w Bolesławiu, oraz konferencja w sprawie podwyżek płac. Dotąd zgłosił swych kandydatów na delegatów Związek „Praca Polska“

Tajemniczy trup mężczyzny.

Przed miesiącem robotnicy udający się na kopalnię „Kazimierz“ zauważyli w lesie pod Sławkowem trupa mężczyzny, lat około 40, wysokiego, dostatnio ubranego, w butach z wysokiemi cholewami. Władze śledcze ustaliły dalej, że mężczyzna ten zmarł wskutek ran śmiertelnych, otrzymanych w głowę z rewolweru. Oprócz gazety „Głosu Zagłębia“ nic więcej przy nim nie znaleziono. Zachodzi przypuszczenie, że mężczyzna ten musiał popełnić samobójstwo, gdyż pasące bydło dziewczyny widziały go idącego w stronę lasu, a później słyszały cztery strzały. Z pieniędzy, o ile je miał, z rewolweru i z dowodów, musieli go ograbić złodzieje. Pomimo wysiłków ze strony władz śledczych, tajemnica mężczyzny i jego śmierci do tej pory nie została odkrytą. Jest tylko faktem, że musiał on niedawno wrócić z Ameryki, o czem świadczy ubranie i bielizna ze znakami „Chicago“.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Gospodarcze znaczenie hotelarstwa.

HOTELARSTWO POLSKIE. — JEGO ZADANIA NAJBLIŻSZE.

W tych dniach czytaliśmy, że w Stanach Zjednoczonych było na początku r. 1926 hoteli 42797, w ciągu zaś roku wybudowano 4528 nowych, w nim dwa w Chicago — Stevens i Palmer House Hotel po 3000 względnie 5000 pokoi. Służba w tych hotelach dochodzi do 10.000 ludzi. Można sobie wystawić, że hotele te to już odrębne miasteczka ze swemi potrzebami wielorakiemi, nad któremi czuwa szereg kierowników, by wszystko szło składnie, szybko i ku zadowoleniu tysiącznych gości.

Dziś tak dalece posunęło się hotelarstwo amerykańskie, że na 4528 hoteli amerykańskich 1248 nie wynajmuje poszczególnych pokoi, ale tylko całe mieszkanie większe lub mniejsze, w których całe rodziny zamieszkują, czując się w tych hotelach swobodniejszemi i lepiej obsłużonemi niż w domach.

Mnoga ilość hoteli oddziałuje też konkurencyjnie, czego skutkiem przystępniejsze ceny. W Ameryce liczy się przeciętnie, że hotel o 100 pokojach przynosi 23 tys. dolarów, całkowite koszta utrzymania wynoszą zaś 15 tys. dol.

Leży przed nami dalsze obliczenie, które wykazuje, że przy 250 pokojach dochód dzienny pokoju wynosi 3.64 dol. a koszta 2.71 dol., przyczem nie wliczona jest kuchnia, która w hotelu amerykańskim przynosi zawsze zyski, mimo iż nie wydaje napojów alkoholowych, a więc piwa, wódki i wina.

Dlaczego o tem piszemy? Sądzimy, że dane są interesujące ze względu na zbliżającą się Wystawę hotelową w Poznaniu. (Od 24 września do 9 października 1927 r.) Interesujące raz dlatego, że policzymy swe siły, swe umiejętności i swój stan posiadania, a powtóre, że zobaczymy, co nam zrobić należy, by nasze hotelarstwo postawić na stopie przeciętnej europejskości.

Prawdą u nas jest jeszcze, że pokój z łazienką i telefonem należy do pojęć luksusowych, gdy na Zachodzie jest on zwykłym zjawiskiem. Nasi rodacy z Ameryki mocno bywają zaskoczeni, że nie mogą po hotelach uzyskać pokoi z łazienkami.

Hotele w którychby podróżny mógł znaleźć salki konferencyjne, gabinety do pisania, kabiny telefoniczne — niestety prawie nie istnieją. Bo u nas dotychczas nie uważa się hotelu za środek nowoczesnego życia gospodarczego, ale przeważnie za miejsce przejściowego nocnego wypoczynku.

Muszą więc nietylko Poznań, Warszawa, Kraków, Lwów wykazać się europeizacją naszych hoteli, ale i po mniejszych miastach szczególnie zaś w naszych uzdrowiskach i miejscach kuracyjnych, na naszem wybrzeżu morskiem — hotelarstwo nasze stanąć winno wysoko, by swoim i obcym dać nowoczesne wygody.

Ma pono — jak donoszą — przyjechać tego roku do Polski w charakterze prywatnego turysty angielski następca tronu. Co to znaczy — zrozumie ten, kto wie, jaki wielki wpływ wywiera na życie towarzyskie i turystyczne angielski następca tronu. On pociągnie niewątpliwie za sobą i Anglików i Amerykan, a Polska stanie się modną w ruchu turystycznym.

Tedy trzeba konjunkturę tę wyzyskać, ale wyzyskać nie przez podbijanie cen wysokich ale wyzyskać jakością swych hoteli.

Wobec hotelarstwa polskiego i wobec przemysłu, który mu dostarcza mebli, urządzeń i t. d. otwiera się wielkie zadanie i ciąży poważna odpowiedzialność, by Polska uzyskała w opinji światowej i w dziedzinie turystyki przez swe hotelarstwo renomę kraju nietylko o wysokiej kulturze indywidualnej ale o europejskiej cywilizacji.

Z tej racji zbliżająca się Wystawa w Poznaniu ma tak wielkie znaczenie. Wykaże bowiem społeczeństwu i hotelarstwu, jak wielkie jest jego gospodarcze znaczenie.

Kronika gospodarcza.

RADA NADZORCZA BGK. W przyszły czwartek t. zn. dn. 16 b. m. odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie Rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem zostanie poddany dyskusji szereg bieżących aktualnych spraw.

Z PRZEMYSŁU FILMOWEGO. W Katowicach powstaje wielka wytwórnia „Espefilm“. Wytwórnia ta posiada już aktorskie szkoły kinematograficzne w szeregu miast polskich i przystępuje obecnie do urządzenia wielkiego atelier filmowego, w którem grać będą tak krajowi jak i zagraniczni artyści filmowi. W atelier będzie się również mieścić wytwórnia filmowa. W tym celu firma „Espefilm“ wynajęła na przeciąg 10 lat w Siemianowicach olbrzymi objekt, będący dawniej salą gimnastyczną, która przerobiona została na scenę. Obecnie odbywają się roboty instalacyjne. Otwarcie i uruchomienie wytwórni nastąpi w dniu 14 bm

WYSTAWA PRZEMYSŁU W ŁODZI. W okresie od 15 września do 16 października r. b. odbywać się będzie w Łodzi wystawa, zorganizowana przez pozostającą pod protektoratem Ministerstwa przemysłu i handlu instytucję, „Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego“. Na teren wystawy został wybrany park „Helenów“, w którym oprócz pawilonów krytych, obejmujących około 3.000 km. kwadr. powierzchni, mogą wystawcy rozporządzać dużą przestrzenią na wybudowanie własnych kiosków. Na wystawie reprezentowane będą wszystkie działy naszego przemysłu.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM. W ciągu lipca r. b. przybyło do portu gdańskiego ogółem 707 okrętów o łącznej pojemności 337.031 ton rejestrowanych netto; w tem bez ładunku 282 okręty o łącznej pojemności 157.959 ton rejestrowanych netto. W tym samym miesiącu opuściło port gdański 699 okrętów o łącznej pojemności 342.896 ton rejestrowanych netto; w tem bez ładunku 75 okrętów o łącznej pojemności 41.896 ton rejestrowanych netto. Pod względem flagi pierwsze miejsce zajmowała w ruchu okrętowym w porcie gdańskim w lipcu flaga gdańska (170 okrętów) — flaga niemiecka (157 okrętów) trzecie — flaga szwedzka (123 okręty), czwarte flaga duńska (88 okrętów), piąte polska (48 okrętów).

WALKA ZE STRAJKAMI I LOKAUTAMI W NORWEGJI. Izby parlamentarne norweskie uchwaliły ostatecznie ustawę, na mocy której podlegać będą znacznym karom pieniężnym lub więziennym wszelkie próby przymuszania do udziału w strajku pracowników, gotowych do dalszej dobrowolnej pracy. Karze podlegać będą wszelkie formy nacisku nietylko fizycznego, ale i moralnego, jak bojkot, pogróżki, ogłaszanie nazwisk itp. Analogiczne kary grożą pracodawcom za wywołanie lokautów podobnymi środkami.

POŻYCZKI POLSKIE W AMERYCE. W tygodniu 1.8. — 6.8. b. r. kursy pożyczek polskich na giełdzie w Nowym Yorku uległy znacznej zwyżce. Kursy 6 proc. pożyczki dolarowej 1920 r. osiągnęły poziom najwyższych kursów, notowanych przed kryzysem na rynku nowojorskim. Kursy 8 proc. pożyczki Dillona 1925 r. wykazują w ciągu ostatnich tygodni stałą zwyżkę i niedaleko są poziomu najwyższych notowań przedkryzysowych. Mianowicie w tygodniu 1.8. — 6.8. b. r. notowanano kursy następujące: 8 proc. pożyczka Dillona 1925 r.: kurs najwyższy 97 i siedem ósmych (w tygodniu poprzednim 96 i pięć ósmych), najniższy 96 i pół (w tygodniu poprzednim 96), ultimo — 97 i pięć ósmych, (w tygodniu poprzednim 96 i pięć ósmych), obroty 320.00 (w tygodniu poprzednim 198.000), 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r.: kurs najwyższy —83 i jedna czwarta (w tygodniu poprzednim 80 i jedna czwarta), najniższy — 80 i jedna czwarta (w tygodniu poprzednim 80), ultimo — 83 i jedna czwarta, w tygodniu poprzednim 80 i jedna czwarta, obroty 27.000 (w tygodniu poprzednim 17.000)

Z giełdy warszawskiej

CEDULA Z DNIA 12-8.

AKCJE: Bank Handlowy 7.20—7.00. Bank Polski 144.00—142.00—143.25. Bank Spółek Zarobk. 86.00—87.50, Brown Boveri 3.00. Siła i Światło 93.00. Czersk 1.05, Cukier 5.20 Firlej 54.50, Łazy 0.38, Węgiel 97.00—96.50. Starachowice 66.00—65.25—66.00. Żyrardów 19.50—19.25—19.50. Bank Dyskontowy 131.00, Nobel 52.00, Cegielski 43.00, Lilpop 31.50—31.25—31.50, Modrzejów 9.55, Norblin 175.00. Ortwein 14.00. Ostrowiecki 90.00 —89.00. Parowozy 0.78. Pocisk 2.70—2.55. Rudzki 63.00, Zawiercie 38.75—38.50—39.00 Borkowski 3.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91. Nowy Jork 8.93. Londyn 43.47 i pół. Paryż 35.06 i pół. Wiedeń 126.00. Praga 26.51. Włochy 48.72. Szwajcarja 172.45. Holandja 358.53.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

z dnia 12 sierpnia 1927 roku.

Żyto nowe 37.25—38.25. Pszenica nowa 45.50—46.50. Jęczmień zimowy 32.75—34.75. Owsa żytnia 25.00—26.00. Mąka żytnia 70 proc. 59.00. Mąka żytnia 65 proc. 60.50. Rzepak 53.00—55.00.

Usposobienie spokojne

Wygrane loterji klasowej.

3-ci dzień ciągnienia.

W trzecim dniu ciągnienia 5 klasy 15 loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. Nr. 51778.

10.000 zł. Nr. 490091.

3.000 zł. Nr. 3920 47007 47969 88920 101155.

2.000 zł. Nr. 5185 100748.

1.000 zł. Nr. 7743 10851 11285 25248 25269 26959 35782 42776 55783 57269 61911 62783 73046 95177 96321 103628.

600 zł. Nr. 6464 6559 18221 20417 32163 32259 51216 55463 65241 73093 78376 80972 85379 88018 103385.

500 zł. Nr. 5121 8340 12242 21905 32612 37956 38487 41533 44609 48819 50238 52695 56629 62375 67863 73973 74866 75016 75589 81733 88073 94351 101862.

400 zł. Nr. 1064 1574 3916 4004 4008 4794 5005 5218 5307 8575 12987 13357 13795 13877 17484 18320 19246 20117 20273 23058 23295 23544 23741 24242 24410 27908 29790 32421 33155 35849 36280 36465 42832 46055 46118 46604 48257 48666 50375 52857 54278 56053 57316 60116 65244 68039 68913 70648 71325 74986 75515 77924 79665 80962 84714 86275 87914 91238 94572 96107 96491 101919 102906 103887.

300 zł. Nr. 446 467 555 1464 2018 2137 2522 2823 2881 4993 5497 5783 7269 8050 9356 10332 10625 10712 10858 11526 11586 11767 12008 12112 14667 14736 14859 16148 17111 17114 17554 17634 17656 18565 18691 18729 19595 20150 21607 22313 23342 23548 23939 24309 24982 25500 25615 25692 26107 26784 28339 29309 29917 30084 30482 30791 31390 31411 32401 32462 34150 36079 36168 37037 37724 39732 39914 43035 43913 44134 44231 44393 45343 45534 45900 46670 47015 47328 48039 49815 49839 50038 50183 51176 51542 51677 52703 53069 53158 53365 53817 53905 54355 54852 55344 55353 55841 55966 56763 57567 57920 58034 59051 59028 6014761227 62053 62262 62665 63406 63932 65281 66801 67265 67293 67312 67486 67785 67943 68369 68423 69897 70656 71221 72148 74166 75931 76161 77338 78070 78242 78915 78991 80322 81269 81270 82434 82469 83459 83725 84239 85348 86021 86193 86306 86716 89266 90179 90681 91674 91852 92157 93574 96329 96808 96965 98908 99115 99139 99346 26959 35782 42776 55783 57269 61611 62787 101875 102197 108059 103927 109941 29890

Ze sportu.

ZDZICZENIE W SPORCIE. W nr. 215 „K. Zach.“ TS. Victorja mocno ubolewa i zarzuca sportowcom „zdziczenie sportu“ za awantury wszczęte przez publiczność podczas zawodów KS. Sosnowiec — TS. Hakoach.

Tymczasem w czasie zawodów TS. Victorji contra KS. Sosnowiec w dniu 9 b. m. gracz z TS. Victorja, która tak mocno ubolewa nad „zdziczeniem sportu“, kopnął umyślnie w nogę sędziego z Krakowa tak silnie, że tenże zmuszonym był przerwać zawody. Awantury wszczynane przez publiczność w czasie zawodów nie są rzadkością, co oczywiście jest smutne i należy na to reagować, ale kopać sędziego umyślnie, to naprawdę jest „zdziczeniem“ i w ośrodkach kulturalnych tego się nie spotyka.

Z całej Polski.

ZMYŚLONE POGŁOSKI O WYPADKACH CHOLERY W POLSCE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że zamieszczone w niektórych dziennikach wiadomości, jakoby pojawiły się wypadki cholery w województwach wschodnich są w zupełności bezpodstawne. Dotychczas na terenie całego państwa polskiego nie zanotowano ani jednego wypadku cholery. T. zw. „cholera nostra“ (inaczej cholerynka), jest zwykłą niedyspozycją żołądka, którą wywołuje spożycie nadmiernej ilości surowych, względnie niedojrzałych owoców. Dwa takie wypadki zanotowano w Wilnie, jednakże nic mają one nic wspólnego z cholerą azjatycką.

NIEFORTUNNA WYCIECZKA STAROSTÓW NA BŁOTACH PRYPECI.

W ostatnich dniach bawiła w okolicach Pińska wycieczka starostów, zorganizowana przez M. S. W. Starostowie udali się na przejażdżkę po rzece Prypeci w łodziach motorowych. Niektórzy jednak starostowie odłączyli się od ekspedycji i zagłębiwszy się w odnoge Prypeci zbłądzili w pińskich błotach, rozlewających się tam szeroko. Cały dzień szukano napróżno właściwej drogi do wybrnięcia z bagien rzecznych. Groziła już konieczność przymusowego spędzenia nocy na błotach pińskich. Kiedy w Pińsku zauważono przed wieczorem nieobecność starostów, wysłano kilku policjantów z psami policyjnymi w celu szukania zaginionych. Po długich, trudnych poszukiwaniach znaleziono wreszcie zbłąkanych starostów razem z motorówką, z którą utknęli w jakiejś błotnistej odnodze Prypeci. Uczestnicy niefortunnej wycieczki byli wyczerpani z trudu i głodu.

ZŁOTY PIASEK W WIELKOPOLSCE.

Do red. „Nowego Kurjera“ w Poznaniu zgłosił się leśniczy dóbr wojewody Bnińskiego i przyniósł butelkę z piaskiem, przetykanym gęsto drobnemi łuskami o wyglądzie złota, wydobytego z żyły grubości około 3 cali, przy wydobywaniu gliny z głębokości 35 cm. Piasek oddano do zbadania jednemu z profesorów uniwersytetu poznańskiego.

„OWIECZKI NARODOWE“ BEZ PASTERZA.

„Ksiądz“ narodowy Hajduk w Grudziądzu nie miał jakoś szczęścia w tem mieście. Zebrał więc swoją skromną czeladkę i oświadczył jej, że z bólem serca musi ją opuścić „bo składki tak pomału wpływają, „że ledwie 40 złotych zebrano“. Od czasu do czasu wpadnie tu do was ksiądz z Torunia — pocieszył swe owieczki odjeżdżający pasterz. Grudziądz jak widać, nie da się obałamucić sekciarzom.

ZBIEGOWIE SOWIECCY.

Ag. Wschodnia donosi z pogranicza sowieckiego, że w ostatnich dniach przekroczyło granicę dwuch wyższych oficerów („krasnych komandirów“), którzy uciekli z armji czerwonej skierowując się na terytorjum polskie. Motywy ucieczki trzymane są, wobec toczącego się śledztwa, w tajemnicy. W rozmowach prywatnych oficerowie sowieccy charakteryzują wojsko czerwone, jako obraz szerzącego się coraz bardziej rozkładu, braku dyscypliny i anarchji. Zdaniem zbiegów oficerów, rząd sowiecki w chwili obecnej nie jest pewien swego wojska. Zbiegowie oddani zostali do dyspozycji starosty w Wilejsce powiatowej.

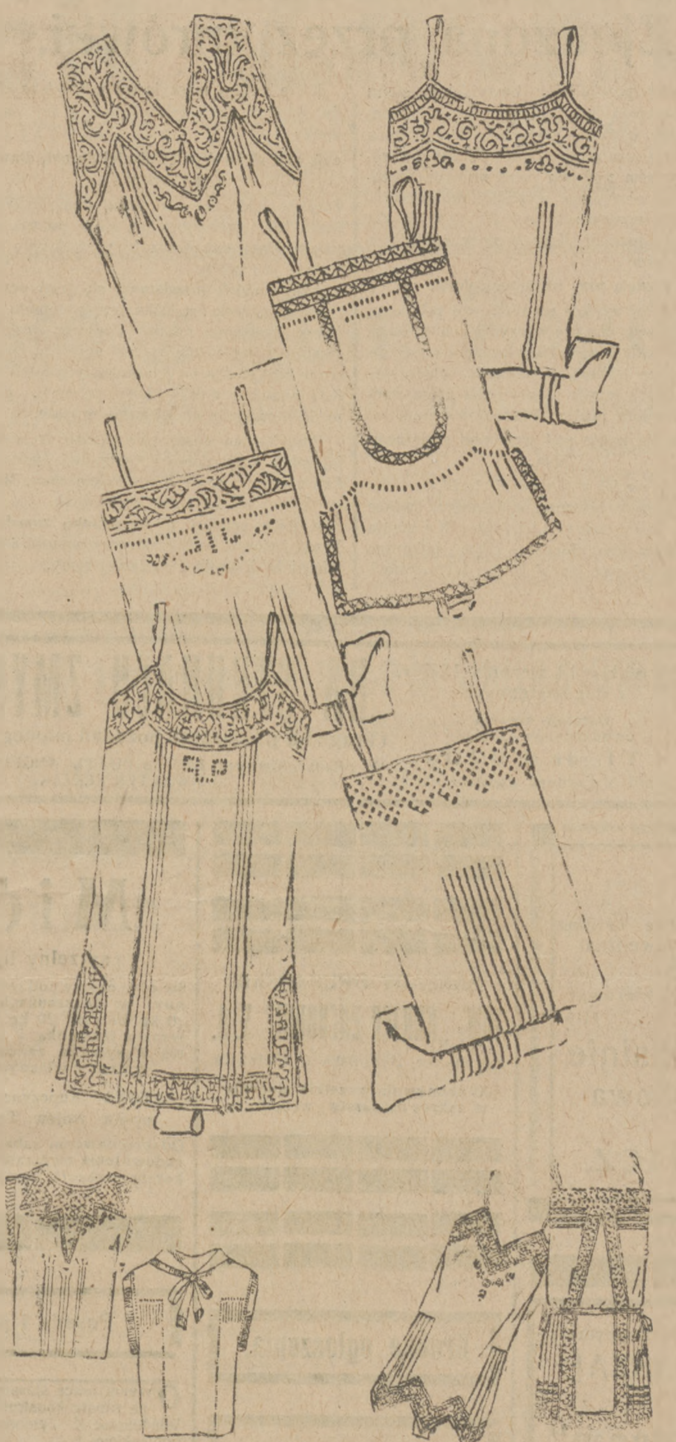
ZŁODZIEJE ODEBRALI „SWOJE“ RZECZY.

Władze policyjne zostały zaalarmowane wiadomością o niesłychanym wprost wypadku kradzieży z włamaniem do depozytów sądowych w Kołomyi. Oto w aresztach tamtejszego sądu odbywa karę niezwykle niebezpieczna szajka włamywaczy, którzy przez kilka lat z rzędu ograbiali składy materjałów i futer w Kołomyi, a łup cały chowali u pasera Zanderera. U niego to znalazła policja w dyskretnem miejscu specjalnie urządzoną kryjówkę, a w niej cały magazyn skradzionych rzeczy na tysiące dolarów. Łup cały natychmiast złożono w depozytach, a przeciw włamywaczom rozpoczęła się rozprawa. Tymczasem członkowie bandy, którzy ukryli się na wolności, do spółki z klucznikiem sądowym włamali się onegdaj do depozytów i zabrali cały magazyn, wykryty u Zanderera, pozostawiając inne rzeczy nietknięte.

Klucznik sądowy został aresztowany, policja zaś prowadzi dalsze śledztwo w celu wykrycia sprawców i łupu.

Ostatni krzyk mody.

BIELIZNA DAMSKA.



Moda bielizny damskiej, zarówno jak każda inna moda, zmienia się z każdym sezonem. Może mniej gruntowne zmiany w tej dziedzinie mody zaobserwować można, niż w sukniach i okryciach, ale tegoroczny sezon przyniósł wiele nowych rzeczy. A więc króluje niepodzielnie nadal bielizna jedwabna, począwszy od najbledszych pastelowych kolorów, aż do najbardziej jaskrawych. Koronki, koronki, koronki!

Do kombinacji używa się koronek o takiej szerokości, że wydaje się, jakby cała kombinacja uszyta była z samej tylko koronki.

Na powyższych rycinach widzimy kilka bardzo ładnych modeli.

A więc widzimy bardzo skromny wzór kombinacji jedwabnej, blado-różowej z szerokim szlakiem toledo. Na innej widzimy kombinacje eleganckie koloru „bananas“ z maleńkim motywem z ażurków obszytą dookoła szeroką, bretońską koronką.

Dalej model nocnej koszuli z jedwabiu, koloru herbacianej róży z drobnym haficikiem i szeroką piękną koronką.

Nowością w tym sezonie będą także koszulki nocne z kolorowej etaminy króciutkie do kolan, obszyte u góry szeroką, żółtą koronką.

Alkoholizm wśród ptaków i zwierząt

SZCZYGIEŁ AMATOR WINA. — PIJACKIE AWANTURY SZPAKA. — ZAWIANY KOGUT. PIJACKI NAŁÓG SŁONI.

W czasopiśmie włoskiem przyrodnik dr. Artur Belfadej podaje szereg ciekawych spostrzeżeń z życia zwierząt; spostrzeżenia te przeczą całkowicie poglądom jakoby zwierzęta unikały alkoholu.

Tak np. w pewnym domu chował się oswojony szczygieł, który korzystał z zupełnej swobody ruchów i kolację jadał z całą rodziną. W czasie tej kolacji szczygieł z wielkim apetytem wypijał kieliszek czerwonego wina a bardzo był niezadowolony, jeśli mu zamiast wina nalano wody. Po wypiciu wina ptak ten stawał się bardzo miły i wyprawiał śmieszne figle. Najchętniej dziobał dzieci po głowie, a po upływie pół godziny zasypiał.

Inna znowu rodzina posiadała szpaka, który po wypiciu białego wina wyprawiał straszne awantury z kanarkiem abstynentem. W rozmowie zebranego przy stole towarzystwa szpak chętnie brał udział i złośliwie naśladował śmiech poszczególnych osób.

Pewien aptekarz miał koguta i kota, które w czasie wyrobu wina stale się upijały. Kogut po pijatyce nucił zupełnie inną, niż zazwyczaj melodję i dokuczał kotowi. Jeśli ktoś mu rzucił ziarna, wtedy kogut dziobał kilka razy, zanim udało mu się na ziarno natrafić.

Woźnica jakiś opowiadał, że co sobotę po wypłacie koń jego pociągnął wraz z nim nieco alkoholu, poczem jechał do domu bardzo zygzakowatą linją.

Do zwierząt bardzo chętnie pijących należą bezwarunkowo słonie: każdy z nas łatwo się może przekonać w zwierzyńcu, z jakim smakiem i znawstwem słonie opróżniają butelki do ostatniej kropli.

Prof. Loschel opowiada o małpie, którą przez długi czas trzymał w swym domu, a która chętnie popijała czerwone wino i piwo, a podpiwszy sobie wyprawiała takie awantury, że człowiek w najbardziej żałobnym nastroju musiałby pękać ze śmiechu.

Angielski przyrodnik Livingstone zauważył, że słonie na wolności namiętnie pożerają narkotyzujące owoce pewnego drzewa. Inny znowu przyrodnik opowiada o pewnym cyganie, który stale zabierał z sobą węża, jeśli szedł na pijatykę do zajazdu; tam wąż popijał wcale niegorzej od swego pana i przewodnika.

Ze świata.

STOSUNKI MIESZKANIOWE W BERLINIE.

W Berlinie trwa nadal wielki brak mieszkań w stosunku do zapotrzebowania; dotyczy to specjalnie mieszkań mniejszych. W roku 1926 liczba osób zameldowanych, jako poszukujących lokalu, wynosiła 279.926, liczba zaś mieszkań zaofiarowanych tylko 31.758, tak, że w końcu roku pozostało jeszcze 248.168 poszukiwaczy mieszkań. W porównaniu z rokiem poprzednim oznacza to wzrost liczby poszukujących o 18.856, pomimo bardzo ożywionego, znacznie żywszego aniżeli u nas, ruchu budowlanego.

SZALAPIN ODRZUCIŁ ŁASKĘ SOWIECKĄ

W mieszkaniu słynnego śpiewaka rosyjskiego Szalapina w Paryżu zjawił się urzędnik poselstwa sowieckiego w Paryżu, który zaproponował mu przywrócenie majątku, skonfiskowanego w swoim czasie, oraz tytułu „śpiewaka ludowego“, nadanego mu przez rząd sowiecki, pod warunkiem, iż Szalapin wyrzeknie się łączności z emigracją rosyjską i kilka miesięcy co roku będzie występował w operach moskiewskiej i leningradzkiej.

Wszystkie te propozycje Szalapin odrzucił.

KATASTROFA PODCZAS PROCESJI W NIEMCZECH.

W miejscowości Kleinsantersleben w czasie procesji, urządzonej przez polskich robotników, wydarzyła się katastrofa. Konie u wozu, na którym znajdowało się 16 młodych dziewcząt, spłoszyły się i przewróciły wóz. 11-cie dziewcząt odniosło rany, z czego 5 tak ciężkie, że musiano je odwieźć do szpitala.

CYLINDER OZNAKĄ STUDENTÓW BRAZYLIJSKICH.

W słynnej angielskiej szkole Eton, urzędowym strojem uczniów tej szkoły, chłopców kilkonastoletnich, jest czarny, połyskujący cylinder i czarna kurtka z wyłożonym na nią szeroko białym kołnierzem od koszuli. Obecnie studenci uniwersytetu miasta brazylijskiego Para (Belem), położonego pod samym równikiem, u ujścia Amazonki, uchwalili, że dla odróżnienia się od zwykłych śmiertelników, obierają czarny, jedwabny cylinder za obowiązkowy strój głowy. Czy pod równikiem, w upalnym, cieplarnianym klimacie ujścia Amazonki, cylinder nie będzie zbyt rozgrzewał i tak już gorących głów młodzieży brazylijskiej — przyszłość wykaże.

MASONI WŚRÓD RABINÓW.

Żydowska agencja telegraficzna (ZAT) donosi z N. Jorku do żydowskiego „Naszego Przeglądu“:

Z ogłoszonego niedawno sprawozdania wynika, że wielu rabinów amerykańskich należy do stowarzyszenia wolnomularzy, które jest jednym z najbardziej wpływowych czynników społecznych w życiu amerykańskiem. Wielu rabinów osiągnęło t. zw. 33 stopień, będący najwyższym zaszczytem przyznawanym członkom lóż masońskich.

Wspomniane sprawozdanie wykicza tylko duchowych wodzów reformowanych gmin żydowskich w Ameryce. Na ogólną liczbę 289 członków centralnej konferencji rabinów amerykańskich odpowiedziało na ankietę 233 rabinów. Z tej liczby 140 odpowiedziało twierdząco, że są masonami, 93 zaś dało odpowiedź negatywną.

Rzeczy ciekawe.

W WALCE Z „CHYŻEMI NOGAMI".

Kroniki kryminalne świadczą, że niejednokrotnie przestępca zawdzięcza ujście karze swoim talentom szybkobiegacza, pozwalającym mu schronić się przed pogonią policji. Pan komisarz Schlerecke postanowił odebrać i tę „ostatnią deskę zbawienia" zbrodniarzom, wynalazł on bowiem specjalny rodzaj obuwia, najzupełniej uniemożliwiający ucieczkę schwytanym już łotrzykom. „But przestępcy" wykonany jest z blachy stalowej, posiada automatyczne zamknięcie, kładzie się pod skarpetkę i jest absolutnie niewidoczny. Nie sprawia on żadnego bólu, nie krępuje ruchów, pod warunkiem wszakże, że — nosząc go — chodzi się wolnym krokiem, nie próbując ani biec, ani skakać. Przy najmniejszem przyśpieszeniu tempa powstaje straszny ból, zmuszający natychmiast aresztanta do poniechania niewczesnych planów ucieczki.

PRZENOSZENIE ENERGJI ZAPOMOCĄ FAL ELEKTROMAGNETYCZNYCH.

Prowadzone od dłuższego czasu próby znanego szwedzkiego uczonego, O. Driesena, nad przenoszeniem energji drogą bezdrutową, zostały uwieńczone ostatnio pomyślnemi wynikami. Zapomocą stacji nadawczej, urządzonej analogicznie ze stacją radjotelegraficzną, udało się przenieść energję na odległość paru kilometrów. Energja ta wystarczała zupełnie do uruchomienia elektromotoru o sile 6 P. S., obciążonego normalnie. Zapomocą tejże energji udało się oświetlić kilkupiętrowy gmach po odpowiedniem zastosowaniu sieci świetlnej. Widzimy z tego że zbliża się czas, kiedy umożliwionem zostanie tak nadawanie jak i odbieranie dowolnej ilości energji elektrycznej wyzyskanie jej w pojazdach, znajdujących się w ruchu, jak np. samochodach i aeroplanach i t. p.

ROŚLINA PRZYWRACAJĄCA MŁODOŚĆ.

Przybędzie nam może wkrótce jeszcze jeden środek walki ze starością, środkiem zaś tym ma być podobno owoc pewnej rośliny w Indjach — „lukutate".

Oddawna już zauważono, że w pewnych okresach wyszukują i jedzą „lukutate" słonie, papugi i niektóre ptaki drapieżne, od znaczające się niezwykłą długowiecznością. Słonie np. dosięgają według niektórych badaczy 400 lat, 100-letnie zaś papugi nie należą wcale do rzadkości.

Wiele też daje do myślenia i ta okoliczność że szczep Shuriaghatis, zamieszkały w okolicach obfitujących w „lukutate" i przeto często spożywający owoce, odznacza się niezwykłym zdrowiem, siłą, urodą i długowiecznością, na setki bowiem liczą się wśród niego ludzie, którzy przekroczyli już 100 lat, są jednak jeszcze pełni sił i zdolni do pracy. Często też spotyka się tam ludzi mających po 130 — 140 lat, sprawiających wrażenie zaledwie 70-letnich.

Nie jest wykluczonem, że ów dziwny owoc może wpływać dodatnio na spotęgowanie odporności naszego organizmu i energiczniejszą przemianę materji, zabójczo zaś na różne mikroorganizmy chorobotwórcze, niszczące nasze zdrowie oraz przyśpieszające starość

Zjedzona przez mrówki.

W Kurytybie stolicy brazylijskiej stanu Parana wydarzył się niedawno straszny mrożący krew w żyłach wypadek. Pani Balbina de Moro siedmdziesięcioletnia staruszka została żywcem zjedzona przez mrówki. Szczegóły tego okropnego wypadku przedstawiają się następująco:

Pani Balbina de Moro w nocy z 31 lipca na 1 sierpień

zasnęła przy otwartym oknie.

W chwili tej właśnie na okoliczne pola opuściły się całe chmury skrzydlatych mrówek (termitów) Część z nich wtargnęła przez otwarte okno i literalnie obsiadła śpiącą staruszkę grubą warstwą. Staruszka która zmęczona wielkim upałem twardo zasnęła,

zbudziła się nagle pod wpływem strasznego bólu.

Wydało się jej w pierwszej chwili, że przeżywa okropny koszmar, spostrzegła tysiące mrówek które pokryły jej łóżko. Nie mogła się przeciw nim obronić, gdyż pokąsane przez nie jej ręce i nogi były z bólu sparaliżowane.

Kilka godzin męczyła się tak, bliska obłędu. Spróbowała krzyknąć, lecz w tej samej chwili

całe roje mrówek wleciały jej do ust, dławiąc ją i dusząc.

Dopiero nad ranem dozorca domu usłyszał ciche jęki, wydobywające się z pokoju staruszki. Ponieważ drzwi były zamknięte wyważył je i wtedy

straszny widok przedstawił się jego oczom. Staruszka leżała na łóżku bezprzytomnie, pokryta strasznemi ranami. Część twarzy i oczu były wyjedzone przez mrówki. Próbowano oczyścić ją z tych strasznych insektów, lecz wszelkie wysiłki były daremne, gdyż mrówki wgryzły się głęboko w ciało.

Przeniesiono nieszczęśliwą ofiarę do szpitala, gdzie przy pomocy lekarskiej usunięto krwiożercze mrówki i opatrzono rany. Mimo troskliwej opieki staruszka jednak

w dwie godziny po opatrunku zmarła.

Przed śmiercią odzyskała przytomność, i opowiedziała historję straszliwej nocy.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania patefon szafkowy w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Ząbkowice Apteka 5074-4

Sprzedam samochód 6-cio osobowy w raz z koncesją. Wiadomość Kopalnia Juljusz A. Rudzki. 5033-6

Do sprzedania szafa, komoda, biurko lodownia i różne rzeczy. Wiadomość Dęblińska 13 oficyna III piętro od 5-6. 5008 2

Meble różne na raty i za gotówkę oraz trumny metalowe i drzewne Będzin Modrzejowska 14 u Czernego. 5027-2

Posady i prace.

Otrzyma pracę ślusarz samodzielny na roboty konstrukcyjno-ażurowe Wiadomość K. Tymoszuk, Sosnowiec Sobieskiego 1. 5090-2

Służąca z dobrem gotowaniem, świadectwami potrzebna natychmiast. Sosnowiec, Piłsudskiego 69, Inżynier Sokołowski. 5087

Potrzebna zaraz gospodyni-kucharka wykwalifikowana, średniego wieku, wymagane dobre długoletnie świadectwa zgłaszać się Tow. Sosnowieckie w Sosnowcu. 5052-2

Pomocnik buchaltera posiadający 2 letnią praktykę, poszukuje posady Ofertę i referencje na żądanie. Zlecenia proszę nadsyłać dla „Pomocnik" „Kurjer Zachodni". 5123

Potrzebna zdolna ekspedjentka do wędliniarni Sosnowiec, Warszawska 14. Koss. 4116-3

Potrzebny komisant z kaucją do rozwożenia pieczywa. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 5105-2

Lokale.

Poszukuje się dwu pokoi z kuchnią w Sosnowcu w dzielnicach: Konstantynów, Pogoń, Sielce. Wiadomość w Administracji. 5099 3

Zgubione dokumenty.

Antoni Pardon zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 23 p.a.p i legitymację na odznakę, wydaną przez 18 dywizję. Takowe niniejszym unieważniam. 5097-2

Korzowski Stanisław zgubił kartę wojskową wyd. przez kadrę w Hrubieszowie 5085-3

Jan Swalski zgubił kartę zwolnienia z wojska wydaną PKU. Piotrków. 5053-3

Zgubiono sześć weksli in blanco po 50 złotych każdy, żyrowane przez L. Kupferberga i Z. Kupferberga, takowe unieważnia się. 5120-3

Flak Bolesław zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 5127-2

Skradziono 10 bm na st. Sosnowiec portfel z paszp. zagran. nieważnym, pozwol. na broń, książką Kasy Chor. i notatk. Znalezione oddać za wynagrodz. J. Hanus, Niwka Fabryka. 5125

Szmul Arbesman zgubił portfel, zawierający książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec, patent wydany przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu. 4117-2

Adam Buszewski zgubił portfel z dokumentami. Książeczkę wojskową prawo jazdy wydane przez województwo Kieleckie pozwolenie na samochód książeczkę obrachunkową i 90 zł. 5103

Jan Boguda zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany w Będzinie, który unieważnia. 5107

Wojciech Błaszczyk zgubił książkę Kasy Chorych. 5104

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem . . . 5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonjalne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 11, p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: T. OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".